Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 250. Łódź, Piątek 27 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Nieudany pucz zwolenników Waldemarasa.

Wykrycie spisku oficerów litewskich w Kownie.

Na czele sprzysiężenia stał adjutant b. premjera.

Kowno, 27. 9. (Tel. wł.). — Policja kowieńska wpadła na ślad spisku oficerów litewskich, którzy zamierzali dokonać puczu, celem przywrócenia

do władzy Waldemarasa.

Członkami spisku byli oficerowie, należący do organizacji „Żelaznego Wilka". Na czele sprzysiężenia stał adjutant Waldemarasa kapitan Matulewicz. Termin wybuchu puczu oznaczono

na niedzielę 29 b. m.

Matulewicz i jego wspólnicy zostali aresztowani. W mieszkaniu członków „Żelaznego Wilka" przeprowadzono szereg rewizyj.

„Żelazny Wilk" został rozwiązany.

POETA LITEWSKI MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH?

Kowno, 27. 9. (Tel. wł.). — Na radzie ministrów uchwalono zawezwać z Moskwy posła litewskiego w Sowietach Bautruszajtisa, który ma otrzymać **tekę ministra spraw zagranicznych.**

Bautruszajtis jest jednym z najznakomitszych poetów litewskich.

Nowy alarm Berlina.

Rzekome zbrojenia polskie w zatoce gdańskiej.

Berlin, (Od wł. kor.) — Tutejsza prasa prawicowa występuje z

alarmującemi rewelacjami

o rzekomych zbrojeniach polskich w zatoce gdańskiej zwróconych przeciwko Prusom Wschodnim. Ujście Wisły, odcinające Prusy Wschodnie od Rzeszy chcą Polacy zamienić

na Cytadelę,

panującą nad środkowym Bałtykiem. Po „zrabowaniu" Westerplatte i przekształceniu Gdyni na morską bazę operacyjną, Polacy usiłują stworzyć sobie

trzy punkty operacyjne

w Schievenhorst, odległym o 25 klm. na wschód od Gdańska przy ujściu Wisły.

W Schievenhorst Polacy reflektują o nabycie odpowiednich terenów

od pewnego bankiera,

zamieszkałego w Oliwie.

Po obsadzeniu Schievenhorst zostanie pogłębione koryto Wisły do Tczewa, który zamieniony zostanie na drugi polski port wojenny.

Licytacja pałacu siostry Wilhelma.

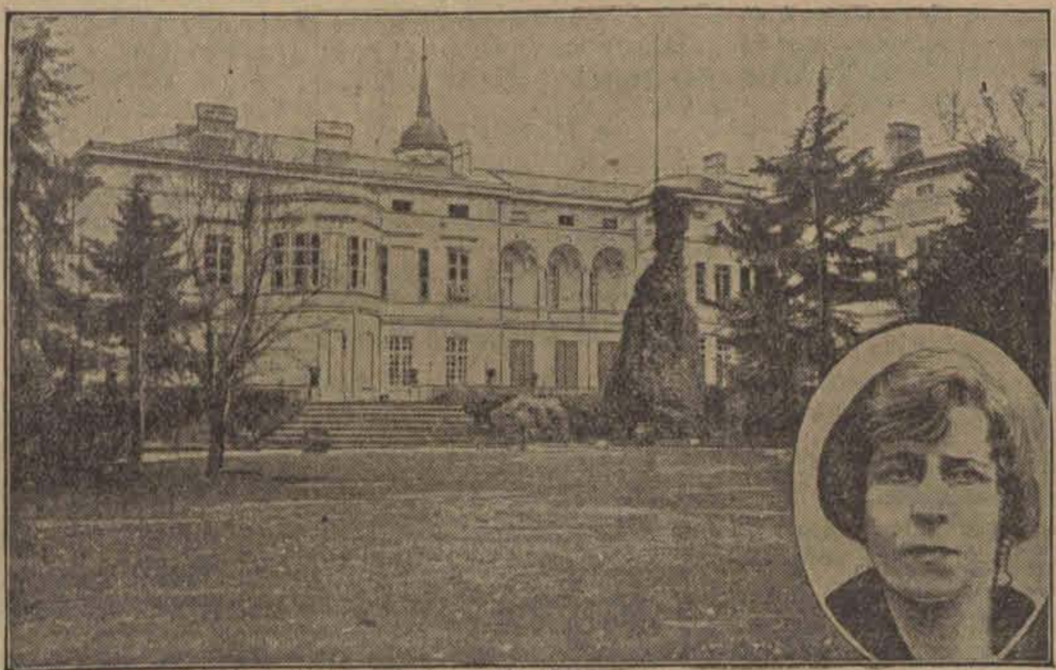

64-letnia siostra ekscesarza Wilhelma, księżna Wiktorja, której małżeństwo z kelnerem, 25-letnim Zubkowem tyle narobiło wrzawy, musi obecnie opuścić Bonn. Przez Zubkowa, który obecnie opuścił podstarzałą żonę i woli wykonywać dawny zawód kelnera, straciła nietylko miljonowy majątek, ale zabrnęła w długi, z powodu których pałac i całe jego urządzenie zostało wystawione na licytację. (h)

PROCES BANDY „WŁADCÓW NOCY"

patrz str. 2-ga.

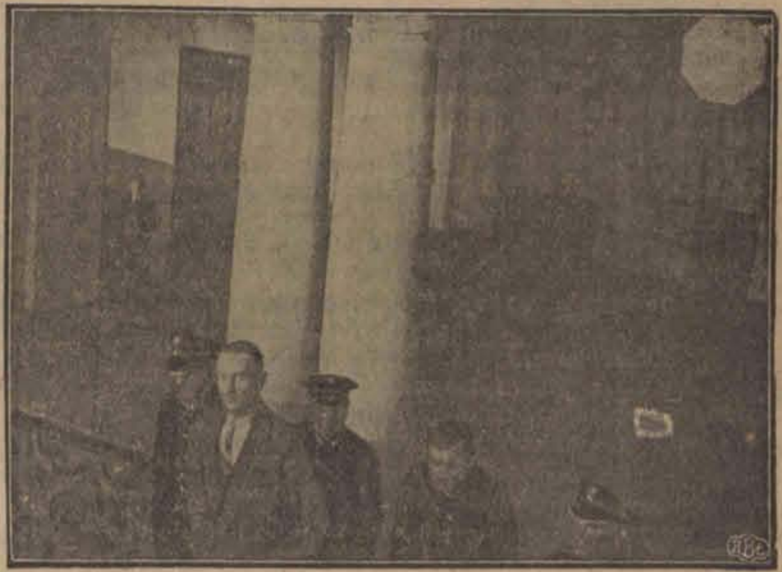

Mimo iż jeden z oskarżonych Ziegelman Ideal usiłował uderzeniem pięści zniszczyć aparat naszego fotografa, udało się go utrwalić na kliszy. Na zdjęciu Ziegelman, w głębi koło policjanta Adam Kaczmarek na schodach wiodących do sali nr. 56.

—xx—

Przesilenie w Austrji.

Prezydent policji Schober otrzymał misję utworzenia gabinetu.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM i PRZEMYCANIE POBOROWYCH

na pograniczu Górnego Śląska.

WYKRYCIE ZAKONSPIROWANEJ BANDY.

Bytom, 27.9. (Od wł. kor.) Policja niemiecka przyłapała transport

żywego towaru

przymyconego z Polski na Górny Śląsk. Patrol policyjny w Bytomiu zatrzymał dwie wałęsające się dziewczyny polskie z „Kongresówki".

Oświadczyły one, że zostały one przemycone przez jakiegoś osobnika wraz z

5-ciu młodymi ludźmi,

a obecnie czekają na pewnego pana, miał się po nie zgłosić. — Policjanci nad ranem odnaleźli owych 5-ciu mężczyzn na chwilę przed udaniem się ich do Wrocławia. Aresztowani są przeważnie

w wieku poborowym.

Świeży ten wypadek stwierdza, że na Górnym Śląsku działa organizacja trudniąca się handlem żywym towarem i przemycaniem poborowych z Polski do Niemiec.

PRZEMYTNIK W MUNDURZE SIERŻANTA.

Katowice, 27.9. (Od wł. kor.) Straż graniczna aresztowała osobnika w mundurze sierżanta, niejakiego Jana Drzewiaka w chwili, gdy w towarzystwie

pięciu kobiet

usiłował przemycić transport 15 tysięcy papierosów i 4-ch tysięcy cygar. Całą szóstkę osadzono w areszcie.

—x—

Morderstwo polityczne w Zawierciu.

Trzema wystrzałami zabito działacza P.P.S.

Zawiercie, 27. 9. (Od wł. k.) Wczoraj po południu nieznany sprawca zabił trzema wystrzałami z rewolweru

miejscowego działacza P.P.S.

Jana Kowalczyka. Morderstwa dokonano na ulicy po wyjściu Kowalczyka z fabryki. Zanim zorjentowano się w sytuacji zbrodniarz zbiegł.

Zapomoga dla pracowników miejskich

w Warszawie.

Warszawa, 27. 9. (Od wł. k) Wczoraj odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie

rady miejskiej

na którem rozpatrywane były żądania związków pracowników miejskich. PPS. żądało 50 proc. zapomogi. Frakcja Rewolucyjna

75 proc.

Po długiej dyskusji, rada miejska o godzinie 2-ej w nocy uchwaliła wypłacić

75 proc. zapomogi

wszystkim pracownikom miejskim zatrudnionym w wydziałach administracyjnych i przedsiębiorstwach.

Morderca szofera krakowskiego pod Wieluniem

skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia.

Częstochowa, 27. 9. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym w częstochowskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie morderstwa popełnionego na osobie

szofera krakowskiej taksówki

24-letniego Jana Skalniaka. Jak doniosło swego czasu „Echo" zbrodnię popełniono na szosie

Wieluń — Sieradz.

Morderca Mieczysław Borecki po zabiciu Skalniaka trupa rzucił z mostu do rzeki.

Wraz z Boreckim, byłym aktorem filmowym zasiadła na ławie oskarżonych jego przyjaciółka i świadek zbrodni

Stefanja Świderska.

Borecki podczas rozprawy zachowywał się z dużą swobodą starając się

obciążyć Świderską.

W ostatniem słowie Borecki zeznał iż służył swego czasu w 1-ym pułku szwoleżerów a później handlował gazetami w Warszawie.

Do sprawy wezwano 20 świadków.

Boreckiego, który przed niedawnym czasem wywołał pożar w celi więzienia przy ulicy Kopernika aby w zamieszaniu uciec skazał sąd częstochowski na

12 lat ciężkiego więzienia.

Świderską uniewinniono.

W momencie przeprowadzania Boreckiego do więzienia w Alejach, zgromadziły się olbrzymie tłumy ludzi.

Klęska pożarów w Europie.

Nietylko w Polsce, ale także w innych krajach dają się we znaki żywiołowe pożary, niszczące cały dobytek i zbiory. Na zdjęciu spalona doszczętnie wieś w Meklenburgji.

Nowa twierdza wojującego nacjonalizmu.

W Pile na pograniczu Polski został wykończony sumptem miljonowym „Dom dziękczynny Rzeszy" w którym będzie skoncentrowana akcja ekspanzywna niemieckich nacjonalistów (w)

Papież opuści Watykan

w końcu grudnia b. r.

Rzym, 27. 9. — Z dobrze poinformowanych kół watykańskich otrzymujemy wiadomość, że Ojciec święty wyjedzie po raz pierwszy z murów Watykanu

w dniu 21 grudnia r. b.

aby udać się samochodem do kościoła San Carlo.

Na drodze, którą przejeżdżać będzie papież, oddziały wojsk włoskich utworzą szpaler. Przed bramą świątyni powitają papieża członkowie rządu i przedstawiciele władz.

—X—

Ponure szczegóły olbrzymiego pożaru w Zgierzu.

Dziś wydobyto zwęglone zwłoki drugiej ofiary.

Łódź, 27. 9. — W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem, o czem doniosła poranna prasa, w Zgierzu wybuchł groźny pożar, który doszczętnie strawił tkalnię i przędzalnię Lejzora Posnersona i Alfreda Beurtona przy ulicy Dąbrowskiego nr. 10.

W akcji ratunkowej brało udział dziewięć oddziałów straży miejscowej oraz 3 oddziały straży łódzkiej.

Pożar wybuchł podczas pracy, przyczem

spaliła się robotnica,

52-letnia Marja Peskowa, zamieszkała w Zgierzu przy ulicy Berka Joselewicza 6.

Nie jest to jedna ofiara rozszalałego żywiołu, bowiem dzisiaj rano strażacy znaleźni w gruzach fabryki zwęglone

zwłoki mężczyzny.

Okazał się nim robotnik 38-letni

Aleksander Skowroński

zamieszkały w Zgierzu przy ulicy Zawadzkiej 2.

Skowroński, jak wynika z opowiadań robotników, mógłby się był uratować, lecz w chwili, kiedy razem z kilkudziesięciu innymi robotnikami znajdował się w klatce schodowej, przypomniał sobie

o marynarce i czapce,

pozostawionej w swej szafeczce. Nie bacząc na niebezpieczeństwo, Skowroński powrócił do płonącej fabryki, w której niestety znalazł

straszną śmierć.

Skowroński osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

Więcej ofiar w ludziach, jak zdołano ustalić, nie było.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że pożar powstał w selfaktorze wskutek zatarcia się wrzeciona w łożysku.

Straty sięgają wysokości około

miljona złotych.

Jak się dowiadujemy, mury fabryki, będące własnością p. Romana Ernsta, asekurowane były na sumę

500 dolarów,

maszyny Posnersona i Beurtona asekurowane nie były.

W czasie akcji ratunkowej wyróżnili się, zwłaszcza przy ratowaniu robotników, zamkniętych w płonącej fabryce,

trzej strażacy zgierscy:

Karol Antecki, Oskar Bluech i Wichan. Przedstawieni zostali oni do nagrody.

P. Prezydent Rzplitej
na wszechpolskim zjeździe
lekarzy i przyrodników.

Wilno, 27. 9. P. Prezydent Mościcki wziął udział w uroczystościach otwarcia wszechpolskiego zjazdu lekarzy i przyrodników.

Po nabożeństwie u św. Jana Prezydent przeszedł do bocznej kaplicy Bożego Ciała, gdzie spoczywają na katafalku

prochy Joachima Lelewela.

Złożywszy piękny wieniec z czerwonych róż na trumnie, p. Prezydent modlił się przez chwilę przy zwłokach, poczem udał się do gmachu teatru miejskiego na Pohulance na otwarcie zjazdu lekarzy.

Kiedy dostojny Gość wszedł

do loży rządowej,

publiczność powitała go entuzjastycznie, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Zjazd zagaił prezes komitetu prof. Januszkiewicz, składając p. Prezydentowi wyrazy hołdu i podziękowania za przybycie.

Po przemówieniu powitalnem prof. Gluzińskiego zabrał głos min. Składkowski, a następnie prezydent Wilna Folejewski, rektorowie ks. Falkowski i Marchlewski, prof. Kryński i inni.

Posiedzenie zakończył odczyt naukowy rektora Marchlewskiego.

Po południu p. Prezydent zwiedził wystawę w ogrodzie Bernardyńskim, urządzoną w związku ze zjazdem lekarzy.

O godz. 8 wiecz. p. Prezydent wziął

udział w obiedzie

wydanym przez woj. Raczkiewicza.

—X—

Piąty dzień procesu bandy „Władców Nocy“.

Rozmowa prokuratora z bandytami.

Jeden z opryszków rozbił aparat fotografowi.

Łódź, dnia 27.9. W piątym dniu procesu przeciwko zbrodniczej bandzie Kaczmarka i Szczecińskiego badanie świadków dobiega końca, a tem samem kończy się najuciążliwsza część rozprawy.

Dotąd sąd zbadał

90 świadków,

pozostali 33 zbadani będą w ciągu dnia dzisiejszego.

Mimo, iż większość fotografów prasowych zrezygnowała już ze zdjęć — banda nie przestaje ich prześladować. W chwili, kiedy bandę wysadzano z karetki więziennej znów wydarzył się wypadek

rozbicia aparatu.

Oto jeden z oskarżonych spostrzegłszy zdala fotografa, cisnął w aparat trzewikiem. Rzut był celny i aparat

został uszkodzony.

Ostatnio banda domaga się od prokuratora pozwolenia na dostarczenie im przez rodzinę jedzenia. Kaczmarek korzystając z przerwy i z tego, że w pobliżu znajdował się prokurator mówi:

— Panie prokuratorze—Czy Kukule może rodzina podać jedzenie?

— A co Kaczmarek chce?— pyta prokurator.

— A no, jak pan prokurator pozwoli to i mnie się coś dostanie, a jeść się chce...

— Dobrze — odpowiada prokurator i zwraca się do Kukuły:

— A niech-no Kukuła nie zapomni o Szczecińskim niechaj i on sobie podje — kończy prokurator uśmiechając się.

— My wszyscy głodni — panie prokuratorze — mówi dalej Kaczmarek.

— A nie lepiej to było na roli siedzieć spokojnie i pracować? — rzuca prokurator.

— No pewnie — odpowiada zbrodniarz — ale ja jestem ofiarą niewinną ofiarą...

— Na sądzie to powiecie — mówi prokurator — oddalając się.

Kaczmarek, Szczeciński i Kukuła — są zadowoleni.

W jakiś czas później „trójka“ siedząc na dole, pożywia się, a chleb kruszy się im w zębach.

Godzina 9.45. Na salę wchodzi sąd i przewodniczący otwiera sesję.

I znów przed sądem przesuwa się długi korowód świadków — ofiar tej olbrzymiej bandy.

W pamięci niektórych obraz rabunku już dawno

został zatarty.

A gdy szczątki wrażeń nie wystarczają sądowi, wówczas przewodniczący przypomina im zeznania złożone u sędziego śledczego. I przed oczyma świadków znów staje obraz przeżytego niedawno napadu.

Przed sądem staje zkolei

świadek Herman Ton,

który zeznaje, że w nocy 30 grudnia ub. roku we wsi Adamów Nowy gm. Bełdów pow. łódzkiego banda po wyłamaniu okien dostała się do jego mieszkania i

skradła całą pościel.

W chwilę później zeznanie to uzupełnia komendant posterunku w Bełdowie, który powiada, że rabunku tego dokonał Kaczmarek i Szczeciński — sprzedając następnie swój łup tej samej nocy Mycielskiemu.

ZEZNANIA PRZODOWNIKA WILKA.

Przez cały czas trwania procesu obrońcy oskarżonych starają się przekonać sąd, iż ich klienci przestępstw dokonywali

na własną rękę.

Zeznania świadka przodownika Wilka w dniu dzisiejszym wywołuje na ławie obrońców pewną konsternację.

Przodownik Wilk w swych zeznaniach podkreśla, iż większość oskarżonych działała wspólnie. Plany bandy były omawiane na

specjalnych posiedzeniach,

a potem wprowadzane w czyn. Silnie zorganizowana banda wprowadzała w czyn przeważnie wyprawy doskonale obmyślone.

GARNITUR I ZEGAREK.

W dniu dzisiejszym na stole sędziowskim leżą nowe dowody rzeczowe, między innemi garnitur Romana Szczecińskiego w którym występował podczas pamiętnej wizyty w mieszkaniu

b. p. Michała Króla.

Widok tego ubrania wpływa denerwująco na Szczecińskiego. Podczas zeznania przodownika Wolka zatyka on uszy. Na stole leży również złoty zegarek. Na temat zegarka zawiązuje się następujący djalog:

Przewodniczący: — U kogo pan znalazł ten zegarek?

Przodownik. — Podczas rewizji u oskarżonego Sikorskiego.

Przewodniczący zwraca się zkolei z zapytaniem do Sikorskiego:

— Jak oskarżony został właścicielem tego zegarka?

Sikorski: — Kupiłem go za 30 złotych od Kaczmarka.

Zapytany herszt bandy odpowiada:

Ja

nic nie wiem

OGOLONA BANDA.

Publiczność zgromadzoną na sali Nr. 56 uderzył charakterystyczny szczegół: Wszyscy niemal bandyci

są ogoleni

prócz Szczecińskiego, który nie ma humoru. Siedzi dziwnie skruszony. Na wymizerowanej twarzy ponuro odbijają się wklęsłe policzki. Widać, że cierpi. Kaczmarek mimo silnego kataru wygląda odświętnie.

• • •

Po przodowniku Wilku zeznaje świadek Tadeusz Maciejewski oficer rezerwy

i nadleśniczy

lasów Szwajcera w Kolumnie. Opowiada on, iż w nocy dnia 7 stycznia 1929 r. Kaczmarek, Kukuła i Szczeciński dokonali napadu na jego mieszkanie skąd zabrali maszynę do pisania (wzięli ja za kasę podręczną) garnitury i dwa rewolwery.

Godzina 12-ta. Zeznania świadków trwają.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA“** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Od Wtorku dn. 24 września 1929 roku, włącznie

Drugi wielki film z cyklu przebojów sezonu jesiennego p. t.

ARLEKINADA ŻYCIA

(Przez piekło ku miłości)

W rolach głównych: Najgroźniejszy rywal Janningsa **HENRYK GEORGE,** Jedna z tysiąca bezdomnych **FEE MALTEN,** Slinksowa **ERNA MORENA,** Posągowy **LUDWIK LERCH**

Początek codziennie o g. 4.30, w soboty, niedziele i święta o g. 1 po poł. Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po **50 groszy.** Orkiestra powiększona pod kier. A. Richtera.

Kradzież worka pocztowego w Białymstoku

38 000 złotych łupem złodziei.

Białystok, 27. 9. — Wczoraj pomiędzy 4 a 6 nad ranem w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Białymstoku niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali

kradzieży worka

z wartościowemi listami, zawierającemi gotówkę na sumę

38 tysięcy złotych.

Policja niezwłocznie rozpoczęła poszukiwania za sprawcami. Narazie znaleziono w pobliżu tunelu przy szosie baranowickiej w trzech różnych punktach

rozerwane koperty

z 11 listów wartościowych na sumę 36,825 zł., 11 f. szt. i 50 guldenów. Konwojentów, którzy worek ten otrzymali do przewiezienia do urzędu pocztowego w Białymstoku,

aresztowano.

Dalsze dochodzenia w toku.

——XX——

Rekonstrukcja zarządu
Widzewskiej Manufaktury?
Przyjazd zagranicznych akjonarjuszów.

Łódź, 27. 9. Jak zdołaliśmy się poinformować w tych dniach zjechali do Łodzi z zagranicy akcjonarjusze Widzewskiej Manufaktury.

Przyjazd akcjonarjuszy jest ściśle związany

z rekonstrukcją zarządu

obecnego, który w ostatnich czasach niebardzo funkcjonował.

Jak głoszą uporczywe pogłoski dotychczasowy dyrektor Widzewa Oskar Kon będzie zmuszony ustąpić z dotychczasowego stanowiska. W ślad za nim pójdą i dyrektorzy, a więc w pierwszym rzędzie Maks Kon.

Należy nadmienić, że w związku z ewentualną zmianą zarządu Widzewskiej Manufaktury, ani robotnikom, ani personelowi biurowemu nie grożą rugi.

Wiadomość ta jest obecnie tematem rozmów na terenie Widzewskiej Manufaktury. (x)

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób **WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH i SKÓRNYCH**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet świetlno-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

Członkowie „Nuzy“ zapłacą
3 MILJONY ZŁOTYCH OPŁAT SĄDOWYCH.
Sensacyjny koniec gigantycznego procesu 20,000 członków spółdzielni.

Lwów, 27. 9. Do Lwowa nadeszły alarmujące wiadomości że w sądzie cyw. w Rzeszowie, delegowanym jak wiadomo do przeprowadzenia likwidacji skandalu zbankrutowanej „Nuzy“, zapadł

niekorzystny wyrok

dla członków tej osławionej współdzielni. W myśl wyroku wszyscy członkowie „Nuzy“, którzy zgłosili sprzeciw przez swych adwokatów d-ra Srokowskiego, d-ra Stupnickiego i Houdela muszą obecnie oprócz kwoty 45 zł. wynikającej z odpowiedzialności statutowej zapłacić również olbrzymie koszty procesu, które sąd rzeszowski oznaczył

na 150 zł. od osoby.

Koszty te wynoszą nieprawdopodobną wprost kwotę 3 miljony złotych.

Wśród byłych członków „Nuzy“ zapanowała olbrzymia panika spotęgowana wiadomością, że Izba Skarbowa we Lwowie zakwestjonowała należytości stemplowe od wniesionych sprzeciwów i podczas gdy adwokaci w zbiorowych sprzeciwach uiścili stempel po jedyńczy, jako od jednej sprawy w kwocie zł. 5, Izba Skarbowa domaga się uiszczenia

opłaty stemplowej

od każdego pojedyńczego zgłoszonego sprzeciwu członka „Nuzy“, czyli domaga się po 5 zł. tytułem pojedyńczej należytości i po 10 zł. tytułem podwójnej podwyżki, razem zatem po

15 zł. od każdego rekurenta.

Jak wiadomo Ministerstwo Sprawiedliwości na wniosek prezydjum sądu apelac. delegowało dla przeprowadzenia procesu „Nuzy“ Sąd w Rzeszowie, uniemożliwiając w ten sposób jawienie się na rozprawę członków współdzielni i powodując równocześnie bagatelizowanie przez nich sprawy. Rezultaty zarządzenia są dla członków „Nuzy“ bardzo bolesne

——XX——

Śmierć przechodnia pod kołami tramwaju.

Motorniczy zemdlał z przerażenia.

Łódź, 27. 9. W dniu dzisiejszym o godzinie 5 minut 15 nad ranem przed domem przy ulicy Rokicińskiej 43 wydarzył się wstrząsający grozą

wypadek tramwajowy.

Oto pod mknący w kierunku Widzewa tramwaj nocny wpadł przechodzący przez jezdnię mężczyzna.

Zanim motorowy Ignacy Słomkowski zamieszkały przy ulicy Sierakowskiej 36 zahamował tramwaj, nieszczęśliwy przechodzeń znikł pod kołami, ponosząc śmierć na miejscu. Koła tramwaju zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę.

Tragicznie zmarłym okazał się

38-letni Jan Pęskl,

robotnik, zamieszkały na Widzewie przy ulicy Niskiej 1.

Zwłoki zmarłego przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Motorniczy Ignacy Słomkowski z przerażenia zemdlał. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy. Kto ponosi winę wypadku narazie nie stwierdzono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi IX komisarjat policji.

POŻAR FABRYKI
przy ul. Matejki 4 w Łodzi.

Łódź, 27. 9. — W dniu dzisiejszym około godziny 4 nad ranem centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze

fabryki Gruensztajna i S-ka

przy ulicy Matejki 4.

Niezwłocznie wyjechały na miejsce 4 oddziały straży, które pod komendą p. Koszadzego przystąpiły do energicznej akcji. Mimo złych warunków, tj. braku wody na miejscu oraz szczupłego terenu, uniemożliwiającego akcję ratowniczą, pożar udało się po dwóch godzinach zlokalizować.

Spaliła się część dachu oraz sala I piętra i 3 znajdujące się w niej selfaktory.

Przyczyną pożaru, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, było

krótkie spięcie

przewodów elektrycznych.

Wypadków z ludźmi, choć pracowała nocna zmiana robotników, nie było.

Straty, wyrządzone przez pożar, sięgają wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

—X—

Srebrny medal PWK.
DLA „KURJERA ŁÓDZKIEGO“,

Poznań, 27. 9. (Tel. wł. „Echa“). — Wydawnictwo „Kurjera Łódzkiego“ zostało odznaczone

srebrnym medalem

na P. W. K.

ODSTĄPIĘ dwa pokoje z kuchnią lub pojedyńczo niedrogo. Łódź, ulica Matejki 6, Pielarz.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Bank Angielski podwyższył stopę dyskontową na 6 i pół proc.

(—) Faszystowska organizacja litewska „Żelazny Wilk“ została rozwiązana.

(—) Grypa, na którą zachorował marszałek Piłsudski, ma przebieg łagodny. P. Marszałek nie opuszcza mieszkania, ale nie przerwał swoich zajęć codziennych.

(—) Wczoraj został oddany do użytku następny odcinek ul. Piotrkowskiej, a mianowicie od ulicy Andrzeja do ul. 6-go Sierpnia.

(—) Dyrektor departamentu samorządowego Min. Spraw Wewnętrznych p. Strzelecki złożył prośbę o dymisję, która została przyjęta.

HERSZ BORNSZTAJN, zam. w Poddębicach „zgubił weksel na zł. 100. pł. 15 października r. b.. wystawca Szol Hejnech Lewkowicz. Weksel unieważnia się.

PRZYMUSOWY NOCLEG OJCÓW MIASTA w sali obrad.

Rada miejska pod kluczem.

Dzienniki amsterdamskie donosza o niezwykłym wypadku, który się zdarzył w starożytnem mieście Haarlem. W tych dniach została tam uwięziona

rada miejska w komplecie.

Ale mylne byłoby przypuszczenie, że czcigodni ojcowie miasta za jakiś karygodny czyn dotknięci zostali karzącą ręką sprawiedliwości. Przeciwnie, padli oni ofiarą gorliwości w spełnianiu swych obowiązków obywatelskich. A miejscem ich uwięzienia stała się sala obrad w ratuszu.

Przebieg tego niezwykłego zdarzenia był następujący: Po skończeniu jawnego posiedzenia, radni pozostali jeszcze w sali obrad celem omówienia ważnych spraw gminnych. Woźny, który oddalił się z sali w chwili, gdy przewodniczący zamknął posiedzenie, a powróciwszy w pół godziny później był pewien, że tam niema już nikogo i nie zaglądając do wnętrza, zamknął na klucz

wszystkie drzwi

prowadzące na korytarz.

Ojcowie miasta pogrążeni w debatach, nie zwrócili uwagi na charakterystyczny odgłos i dalej oddawali się zbożnej pracy dla dobra gminy. Gdy wreszcie w paru godzinach temat został wyczerpany, zabierali się ku wyjściu. Ale teraz dopiero okazało się, że są zamknięci na cztery spusty. Ponieważ woźny udał się już do swego mieszkania, przeto pukanie i kołatanie nie pomogało. Już noc zapadła i w spokojnem miasteczku tylko od czasu do czasu gdzieś zdala od ratusza przesunęła się sylwetka jakiejś postaci, więc i wołanie przez okno niewiele pomogło, przechodnie bowiem nie zwracali na to uwagi, a widząc oświetlone okna ratusza sądzili, że odbywają się w nim do tak późnej pory obrady.

Sytuacja stawała się naprawdę krytyczna i ojcom miasta groził

przymusowy nocleg w sali obrad.

Na szczęście flegmatyczny temperament holenderski pozwolił im na filozoficzne ustosunkowanie się do tej ewentualności. Zasiadłszy w fotelach starali się uciąć sobie jak najwygodniejszą drzemkę. Wreszcie jednak przyszło wyzwolenie, gdy się go najmniej spodziewano. Oto woźnego ruszyło sumienie, że nie dość przezornie postąpił przy zamykaniu sali, wyszedł więc, aby się upewnić, co się tam dzieje. Ujrzawszy oświetlone okna sali pośpieszył

otworzyć pułapkę,

w którą dostali się ojcowie miasta.

Rzecz zakończyła się zatem szczęśliwie, nie licząc kazania domowego, jakie niejeden z radców otrzymał od surowej a podejrzliwej małżonki, która uwierzyć nie chciała historyjce opowiedzianej jej przez późno wracającego małżonka - obywatela.

Przygotowania zamorskiej emigracji

DO MANIFESTACJI PRZYJAŹNI POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ.

Przed uroczystym obchodem 150-lecia zgonu Pułaskiego.

Wielki czyn Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego na ziemi amerykańskiej rwącej się

z pęt niewoli

opromienił imię Polski po wieczne czasy w ojczyźnie Franklina i Washingtona.

Wielki poryw ducha naszych bohaterów zjednał synom Polski na obczyźnie

trwałą wdzięczność

w szlachetnej duszy wolnego dziś narodu amerykańskiego, a nadto szacunek, który coraz bardziej utrwala i pogłębia rzetelna i znojna praca

polskiego wychodźcy.

Wiekopomny ich czyn zrodził wspaniały odzew w strasznq godzinę zawieruchy wojennej, gdy Polska upadała pod brzemieniem wszystkich klęsk tych zmagań wojennych. Odzewem tym był wielki głos pierwszego obywatela Stanów, domagającego się

sprawiedliwości,

a także szeroka i humanitarna akcja, podjęta przez równie wielkie i głęboko czujące serce.

Obecnie, gdy zbliża się uroczystość obchodu stopięćdziesięcioletniej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego, nietylko Polonja Ameryki, ale cały jej naród posłuszny szlachetnemu odruchowi, szykuje się do zamanifestowania hołdu swego dla wielkiego Polaka, który w obronie jej wolności złożył życie w dniu 9 października 1779 r. pod Savannah.

Prezydent Hoover, ten, którego dłoń niosła

tak wydajną pomoc

w ciężkich dniach wojny, ogłasza specjalne orędzie do wszystkich swych obywateli, wzywając ich, by uczcili w godny sposób pamięć zmarłego żołnierza i człowieka, który w imię wszechludzkiego ukochania i prawa wolności, wolność własnej ojczyzny i zdeptane jej prawa opłakując, poległ daleko od niej na polu chwały.

Przygotowania do uroczystego obchodu 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego czynione są w coraz bardziej

przyśpieszonem tempie

i z coraz wspanialszym rozmachem w całych Stanach Zjednoczonych. Szykują się do nich polskie osiedla w Ameryce i będą je obchodzić razem z rdzennymi obywatelami amerykańskimi bez względu na pochodzenie.

Najbardziej wspaniałe uroczystości odbędą się jak wiadomo w mieście Savannah, w stanie Georgja, gdzie Pułaski oddał życie, w walce o niepodległość tego kraju, i w Waszyngtonie, jako w stolicy Stanów.

W Savannah, gdzie znajduje się pomnik wodza, uroczystości obchodowe odbędą się w dn. 9 października, a w Waszyngtonie w 11 października. Podwójny ten termin wyznaczono, aby dać możność uczestniczenia w jednym i drugim obchodzie

wysokim osobistościom,

które będą w nich brać udział urzędowy i reprezentacyjny.

Na uroczystości te została zaproszona Polska w osobie jej Prezydenta oraz oddzielne zaproszenie otrzymał również pierwszy Marszałek Polski. W kraju zaś utworzył się komitet, w którego imieniu na uroczystości te została wysłana specjalna delegacja w osobach Wacława Sieroszewskiego, posła Cieplaka, prof. Dybowskiego oraz 3-ch przedstawicieli wojskowości.

Będzie to wielkie

święto Polonji amerykańskiej

i w związku z tem cała prasa polska, wychodząca w Ameryce nawołuje, aby we wszystkich ośrodkach polskich, gdzie obchody zostały już postanowione,— starano się przeprowadzić je zbiorowo, w wielkiej masie całej kolonji polskiej, tak, aby ta uroczystość wypadła jak najbardziej imponująco.

Nie trzeba się rozdrabniać, ale w każdym z ośrodków postanowić

jeden olbrzymi obchód

jak najbardziej monumentalny, aby się wbił w pamięć i wywarł wrażenie swą wielkością i okazałością.

Znając gorący patrjotyzm naszych braci z za Oceanu, znając ich wielką ofiarność dla sprawy polskiej, możnaby być głęboko przekonanym, że zamierzenia te poczynione są nietylko ku uczczeniu pamięci ich wielkiego rodaka, ale także ku

chwale imienia polskiego,

udadzą się w całej pełni, zrodził je bowiem spontaniczny poryw serca i umiłowanie ojczyzny!

—×—

Wymowny otwór w szybie.

Osobliwa wizyta w nocy.

Jeden z francuskich gospodarzy w wiosce Greffier, koło Sonchamps, miał

osobliwą wizytę.

Przyszła do niego w nocy mieszkająca opodal, 35-letnia Polka, której nazwisko różne dzienniki rozmaicie podają: Feliska Jasna albo Fela Olga albo Feliska Felka.

Kobieta była zapłakana i oświadczyła, że towarzysz jej mieszkania i zarazem rodak, nazwiskiem Saniuk, został zabity podczas snu.

Opowiadająca twierdziła, że nie wie, jak to się stało. Seniuk leżał na łóżku i spał a ona zabierała się także do snu, kiedy nagle z wewnątrz padł strzał, przebił szybę w oknie i położył trupem na miejscu Seniuka.

Wezwana żandarmerja zarządziła śledztwo i stwierdziła, że istotnie szyba jest przebita jak by kulą rewolwerową, ale ponieważ sąsiedzi słyszeli dwa strzały, a towarzyszka zamordowanego zeznała, że był tylko jeden, więc żandarmi przyszli do przekonania, że to ona sama urządziła zamach, że najpierw zastrzeliła Saniuka, a potem z zewnątrz strzeliła do okna, ażeby upozorować napad bandycki.

Za temi podejrzeniami przemawiała i ta okoliczność, że przy Felce znaleziono 5 tysięcy franków oszczędności Seniuka. Felka twierdziła, że je zabrała tylko dlatego, ażeby pieniędzy podczas jej nieobecności nie skradziono.

Sprawa ta wywołała wielką sensację w dziennikach paryskich, które podają szczegółowo wyniki dalszego śledztwa. A wyniki te są bardzo zajmujące.

Mianowicie lekarze sądowi stwierdzili, że strzał, który zabił Seniuka, był istotnie dany ze znacznej odległości i że mógł

wpaść do wnętrza domu,

wybijając szybę w oknie.

Z drugiej strony w owej chwili widziano krążącego w pobliżu jakiegoś człowieka, także Polaka, który dopytywał się, czy tam nie mieszkają jego rodacy.

Tego Polaka wynaleziono. Nazywa się Malina, ale po aresztowaniu wyparł się wszystkiego i zdołał udowodnić, że w chwili morderstwa leżał już w łóżku.

Pomimo osłabienia zarzutów przeciw towarzyszce zamordowanego, pozostawiono ją w więzieniu, gdyż istnieje podejszenie że jeżeli nawet nie ona zabiła Seniuka, to miała czynny współudział

w ukartowaniu zbrodni.

Wspaniały kontrakt

polskiego tenora.

Występ w mówiących filmach.

Z New Yorku donoszą: Znany zaszczytnie wśród całej Polonji na wychodźtwie znakomity artysta śpiewak Józef Kallini, który od szeregu lat zachwycał naszych rodaków swą

wspaniałą grą

i śpiewem na licznych przedstawieniach operowych, operetkowych i koncertach, oraz znany szerszemu ogółowi jako najpopularniejszy artysta na płytach gramofonowych, odniósł wielki sukces w amerykańskim świecie artystycznym i muzycznym. Oto wybitna amerykańska wytwórnia filmowa i najsłynniejsza firma wytwórcza w produkowaniu t. zw. obrazów mówiących „Warner Bros" zaangażowała Kalliniego do „Vitaphone", którego występy na ekranie i wspaniały głos tenorowy podziwiać będą w niedalekiej przyszłości liczne rzesze publiczności w całych Stanach Zjednoczonych i w Europie.

Kallini jest

pierwszym Polakiem,

jakiego zaangażowano do „Vitaphone", obrazów, a zaszczyt to nielada, gdyż tysiące artystów stara się o pierwszeństwo na ekranie mówiącym i śpiewającym. Kallini śpiewa po francusku, niemiecku, włosku, hiszpańsku i angielsku. Ten fakt właśnie przyczynił się do podpisania tak wspaniałego kontraktu.

—×—

Samochód pod zwalonem drzewem.

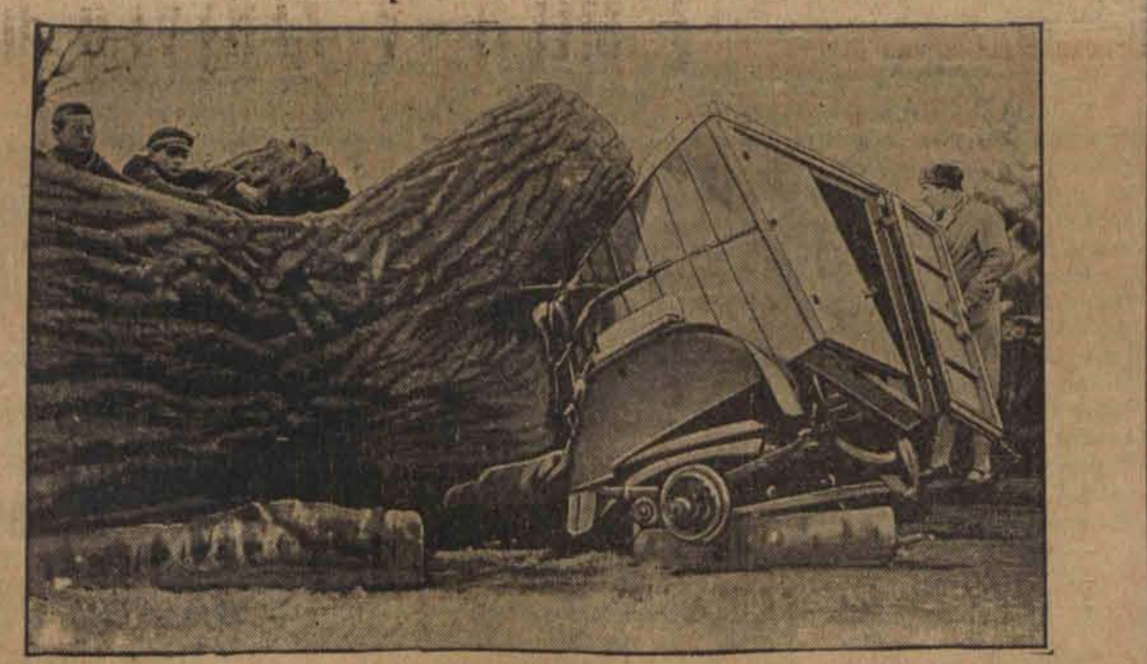

Wichura, która przeszła nad północną Europą, strzaskała autobus pocztowy pod Świnoujściem. Na szczęście szofer wysiadł na chwilę, dzięki czemu uniknął śmierci. (h)

MARY ROBERTS RINEHART

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

42)

—×—

— Kupię Szirwan i nie ożenię się.

Na te słowa (przykro mi zaznaczyć) — Edyta wybuchnęła nagłym śmiechem i odrzuciwszy w tył głowę, spojrzała na mnie drwiącym wzrokiem.

— Ty!? — zaśpiewała, wytykając mnie palcem.— Ty, któ ry do tego stopnia straciłeś głowę dla jednej dziewczyny, że polubiłeś przez to wszystkie kobiety! Ty, który na jej widok zamiast czerwienić się, bledniesz jak ściana! Ty, ty! naraziłeś się swojej klienteli, żeby być blisko niej i w jej obecności nie odzywasz się prawie, tylko siedzisz z otwartemi ustami, jak piesek, czekający na smaczny kąsek, gotów połknąć każde rzucone sobie słówko i tarzać się z radości po podłodze!

Skamieniałem z przerażenia.

— Czy naprawdę, Edyto!— wykrztusiłem oszołomiony.

Nie odpowiedziała. Przechyliła się tylko na drugą stronę i pocałowała Freda.

— Kobiety lubią mężczyzn, którzy robią z siebie warjatów z miłości dla nich — rzekła. — Dlatego właśnie tak przepadam za Fredem.

Fred skręcił się na krześle.

— Jack, jeżeli powiem ci coś miłego, to dywan będzie na cały pokój, dobrze?

— Murowane.

— A więc — zaręczynowy pierścionek Małgorzaty został skradziony dziś w nocy i kiedy wyraziłam jej z tego powodu współczucie, powiedziała—och! maszynka zgasła i kawa wystygła!

— Szczególna uwaga w danych okolicznościach — wtrącił Fred.

Edyta zadzwoniła i na twarzy jej odmalował się wyraz namysłu.

— A może zamiast jednego dużego, lepsze będą cztery małe — rzekła.

— Ani jednego, dopóki nie powiesz mi, co powiedziała Małgorzata — zaoponowałem energicznie.

— Ach, to! — powiedziała, że to głupstwo. Nie przywiązywała do tego pierścionka żadnej wagi.

— Ależ to tylko kwestja smaku — zawołałem trochę zawiedziony.

Edyta wstała i pogłaskała mnie po głowie.

— Głuptasku! — rzekła. — Kobieta zakochana szaleje nawet za gumką z butelki od lekarstwa, jeżeli ją dostanie z jego ręki.

— Edyto! — wykrzyknął zgorszony mąż, ale jej już nie było.

Zanim wyszedłem do biura, poprosiła mnie na górę i kazała zmierzyć pokój, żebym się nie omylił co do wielkości dywanu. Fred był w hallu i rozmawiał z Małgorzatą przez drzwi.

— Gorczyca dobrze robi — mówił. — Do wesela będzie wszystko dobrze!

Dużobym dał za jego humor i swobodę, gdy w kilka minut potem, Edyta, zdecydowawszy się na cztery „Szirwany" i chodnik zaprowadziła mnie do drzwi pokoju dziewczyny.

Małgorzata leżała na łóżku blada i cicha. Na nasz widok spróbowała się uśmiechnąć.

— Mam nadzieję, że pani trochę lepiej — rzekłem ze sztucznem ożywieniem. — Niedługo będzie zupełnie dobrze.

Odpowiedziała, że jej lepiej i na tem się nasza rozmowa urwała. Pomimo lokalnej reputacji dobrego mówcy, nie potrafiłem się zdobyć na nic lepszego. Napróżno Edyta szturchała mnie i pokazywała na pokój, każąc wejść i zachować się jak inteligentna ludzka istota. Stałem w progu przez minutę niemy i bezradny, jak uczniak, poczem mruknąwszy, że mam dużo roboty, zwiałem do biura. Porównanie Edyty do pieska nie wychodziło mi z pamięci. Czułem się naprawdę, jak pies.

W biurze zastałem list panny Letycji, który sprawił, że się gnąłem odrazu po kolejowy rozkład jazdy. List ten przytaczam w całości.

Szanowny mecenasie!

Proszę łaskawie stawić się u mnie natychmiast po odebraniu tego listu. Zdarzyło się tu kilka rzeczy i chociaż uważam, że nie warto sobie niemi głowy zawracać, Hepsibak upiera się, że nie włożyła listu do butelki z mlekiem. Głupia stara!

Z poważaniem

Letycja Anna Maitland.

Tego dnia po południu, miałem razem z Burtonem zaprowadzić Wardropa do doktora Andersona. Miałem również być w sądzie na dwóch sprawach. Niewiele myśląc i ignorując gniewny wyrzut w twarzy Hawesa, przekazałem je koledze i pojechałam do Bellwood.

Od zniknięcia panny Joanny upłynęło dziewięć dni, w ciągu których zaszedł cały szereg ważnych wypadków, a więc

1. Allan Fleming umarł i został pochowany.

2. Zbankrutował bank Borongh.

3. Zakradziono się w nocy do domu Fleminga i przeszukano jego papiery.

4. Clarkson popełnił samobójstwo.

5. Wykryło się, że Wardrop sprzedał perły.

6. Znalazła się walizka Wardropa.

7. Ukazała się na widowni druga żona Fleminga.

8. Włamano się do domu Freda, czego Małgorzata Fleming o mało nie przypłaciła życiem.

Wszystkie te fakty zdawały się wskazywać na jakąś specjalnie mściwą złość do Fleminga, sięgającą poza grób i nie szczędzącą nawet jego córki. Jeżeli pod Białym Kotem istniały naprawdę tajemnicze, nieznane prawie nikomu schody i jeżeli Schwartz bawił w mieście w dniu śmierci Fleminga i jeżeli to co mówiła jego żona było zgodne z prawdą, w takim razie Schwartz musiał być conajmniej w sprawę morderstwa wplątany.

Dlaczegoż Wardrop nic o tem nie wspomniał? Uratowało by go to od podejrzeń. Czyżby cała tajemnica cyfry „jedenaście — dwadzieścia dwa" miała się sprowadzać do adresu kobiety? Czyżby taki Schwartz rozrzucał osobiście kartki z ostrzeżeniem i przypinał je do poduszek? Z drugiej strony, jeżeliby się obawiał, że w posiadaniu Fleminga znajdują się papiery, które mogłyby jemu, — Schwartzowi, — zaszkodzić, — byłby zdolny nasłać kogoś na dom wroga i kazać zrabować Wardropowi wiezione przez niego pieniądze.

Przypuściwszy, że Schwartz zabił Fleminga — to kim w takim razie była kobieta, która towarzyszyła Wardropowi w noc zniknięcia ciotki Joanny? W jakim celu Wardrop sprzedał perły? Co miała wspólnego cyfra „jedenaście — dwadzieścia dwa" z poczciwą Joanną? Jakim sposobem skórzana walizka zawędrowała do Bostonu? Kto zachloroformował Małgorzatę? — Kto rezydował w domu Fleminga w czasie nieobecności mieszkańców? I obecnie najważniejsze ze wszystkiego: — co się stało z ciotką Joanną?

Drzwi otworzyła Bella. Rozejrzałem się po hallu, spodziewając się mimowoli, że za chwilę rozlegnie się na schodach tupot drobnych nóg Joanny i sympatyczna, stara panna poprosi mnie uprzejmie w głąb domu. Zamiast niej jednak ukazała się zpowrotem ciężko stąpająca Bella i zaprowadziła na górę do Letycji. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przy ulicy Chmielnej, między Żelazną a Sosnową, znajdują się posesje, które sięgają wgłąb ulicy Chmielnej, poza jej linją regulacyjną. Na chodnikach stoją parkany, które utrudniają ruch uliczny.

Magistrat chciał odkupić dane odcinki oparkanionych gruntów, lecz ich właściciele nie chcieli się zgodzić, ze względu na niską — rzekomo — cenę, jaką im ofiarowywano. Wobec tego tereny te będą wywłaszczone w drodze przepisanego ustawą postępowania. Wartość wywłaszczanych gruntów oceni komisja szacunkowa.

* * *

Specjalna komisja ekspertów wyjeżdżała z inicjatywy dyrekcji wodociągów i kanalizacji do województwa poznańskiego i pomorskiego, aby zbadać wartość rur betonowych, które zastępują tam często rury wodociągowe.

Eksperci przekonali się o wysokiej wartości takich rur. Będą one również zakładane w Warszawie. Użyteczności rur betonowych do celów kanalizacyjnych nie wypróbowano jeszcze na zachodnich ziemiach Polski. A są co do tego pewne wątpliwości, czy nie niszczyłyby ich związki chemiczne, wytwarzane przez zawartość kanałów.

* * *

Mimo, że lato minęło i jest już jesień, ruch w dziale paszportów zagranicznych komisarjatu rządu nie ustaje. Napływ podań jest ogromny. Ludzie jadą do ciepłych krajów, tam, gdzie jest jeszcze lato. Wyjeżdża też młodzież na studja zagraniczne, jadą wreszcie emigranci. Ci są najszczęśliwsi, gdyż dostają paszporty bezpłatne.

* * *

Magistrat wydał okólnik do swych szpitali i zakładów opiekuńczych, zalecający jak najdalej posuniętą oszczędność i ostrzegający, że przekraczanie budżetów nie będzie w żadnym wypadku uwzględniane, krótko mówiąc, że magistrat nie da grosza więcej, niż zgóry ustalił.

—x—

Strzał w mieszkaniu inżyniera.

Samobójstwo 19-letniej dziewczyny.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w mieszkaniu inżyniera kolejowego Szafnagla przy ulicy Orzeszkowej usiłowała odebrać życie 19-letnia Marja Boczenko, która z browninga małego kalibru strzeliła do siebie raniąc się

ciężko w okolicę serca.

Obecny przy wypadku Szafnagiel który jak okazuje się był dobrym znajomym Boczenko, natychmiast wybiegł na poszukiwania lekarza i zamknął mieszkanie na klucz, tak że przybyła w międzyczasie policja chcąc dostać się do lokalu musiała drzwi do mieszkania wyważyć. Ranną w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu. Powód targnięcia się na życie narazie nieustalony.

KRATECZKI.

Kasyno gry w cukierni.

Gadatliwy Mruk.

Nie wiem czego ludzie chcą od tej nieszczęśliwej Łodzi. Narzekają, że Łódź — to nędzna dziura, że brak jej ciekawszych rozrywek, za wyjątkiem kanalizacji i asfaltowania, a jak ktoś poświęci swój czas by dać łodzianinowi zabawę, zaraz mu spisują protokół, wsadzają do aresztu i Bóg wie co. Wogóle w Łodzi nie można się zupełnie zabawić. Pewien mój znajomy stawał w jakiejś błahej sprawie przed sądem.

— Czy oskarżony był już kiedy karany? — pyta sędzia.

— Tak. Jeden raz za to, że tłukłem głową o ścianę.

— Przecież za to się nie karze?

— Ale to nie była moja głowa.

Widzicie więc państwo, że najniewinniejszą rozrywką, do jakiej zaliczyć należy tłuczenie pierwszą lepszą głową o pierwszą lepszą ścianę także jest zabronione.

Co więc wolno? Przecież samym widokiem asfaltowania i teatrem czy kinem człowiek żyć nie może! Ludzie muszą czasem mieć trochę emocji. A emocję daje, jak państwo sami wiecie, tylko gra w karty.

Zrozumiał ten poważny brak Łodzi Bolesław Kruk.

— Jakto? — mówił — jakieś tam Sopoty mają swoje kasyno, a Łódź nie? Już ja tę niesprawiedliwość zniosę. Ja będę dobroczyńcą Łodzi i dam jej godziwą rozrywkę.

JASKINIA GRY.

I słowa swoje Boleczek wprowadził w czyn. Z wyborem lokalu wielkiego kłopotu nie miał, wybrał sobie bowiem na ten cel cukiernię Kazimierza Kucharskiego, mieszczącą się przy ulicy Nawrot 38. Taka ładna, miła ulica i któżby się spodziewał że na nią spadnie ów wątpliwy zaszczyt prowadzenia pierwszego w Łodzi kasyna gry!

Bolcio Mruk wcale nie jest taki mrukliwy, jakby to z nazwiska jego sądzić można. Lubi sobie on pogadać i w czasie jednej z takich pogawędek, dogadał się z Józefem Mycielskim, przyjacielem swym serdecznym z którym razem prowadzili „dom gry".

Jako stali bywalcy cukierni Kucharskiego mieli Mycielski i Mruk szereg praw i przywilejów zwykłym śmiertelnikom nie dostępnych.

OCZKO.

Dnia 18 lipca r. b. o godzinie 11 wieczorem w cukierni Kucharskiego znajdowało się kilku gości, a w ich liczbie również stali bywalcy Alfred Keczmer i Jan Pilsner.

Rzecz zrozumiała, że o tej porze trzeba grać. To też Bolcio Mruk wyciągnął z kieszeni talję kart i założył „banczek". Grano bowiem stale w starą, tradycyjną grę — w „oczko", czyli t. zw. „21". Gra potoczyła się żywo. Słychać było tylko szelest rozdawanych kart i niezbędne, krótkie słowa:

— Daję.

— Sobie.

— Fura.

— Odkryć.

Banczek rósł jak na drożdżach i było już w nim 57 złotych, gdy nastąpiła niemiła niespodzianka w osobie starszego przodownika p. p. Bronisława Strycharskiego, który niespodziewanie wkroczył do cukierni i nie omieszkał przytem skonfiskować kart i pieniędzy oraz sporządzić wszystkim czterem graczom protokółu za uprawianie hazardu.

Mruk, Mycielski, Keczmer i Pilsner stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim, by odpowiedzieć za swe przewinienie.

— Tak, — proszę łaski Sądu— do winy przyznajemy się — oświadczyli Mruk i Mycielski, ale Keczmer i Pilsner to są zupełnie niewinni i tylko przyglądali się grze. Dopiero się biedaczki uczą.

Świadek Kucharski zeznania dwóch przyjaciół potwierdził, oświadczając, że Keczmer i Pilsner rzeczywiście w grze udziału nie brali.

W rezultacie przewodu sądowego sędzia Maib skazał Bolesława Mruka i Józefa Mycielskiego każdego na 50 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu, zaś Keczmera i Pilsnera z braku dowodów winy od kary uwolnił.

Jerzy Krzecki.

Nóż sprężynowy w sercu.

Krwawe wesele górnika.

Z Katowic donoszą:

W lokalu Ligenzy w Brzezince odbywała się uczta weselna, na którą przybyło również kilka osób nieproszonych. Późnym wieczorem doszło pomiędzy gośćmi do sprzeczki, a następnie do bójki, w której prym wiodło dwóch braci Mollów, oraz niejaki Błotko.

W toku bójki udało się zbiec jednemu z atakowanych, wobec czego wspomniani powyżej awanturnicy rzucili się na górnika Klimszoba. W toku szamotania się 20-letni Moll wydobył nóż sprężynowy i

pchnął w serce

Klimszoba, który zmarł po upływie kilku minut.

W powstałem z tego powodu zamieszaniu udało się sprawcy ulotnić. policja jednakże, którą zawezwano na miejsce zbrodni, zdołała go odszukać i odstawić do aresztu policyjnego. Prócz niego przyaresztowano drugiego Molla oraz Błotkę.

Po odstawieniu zwłok zamordowanego do kostnicy lokal, w którym odbywała się uczta, opieczętowała policja.

—x—

Ksiądz porwany przez motocykl.

Na szczęście obeszło się bez wypadku.

Z Kiejdan donoszą o niezwykle ciekawym wypadku jaki wydarzył się w pobliżu tego miasta. Pewien ksiądz, będąc zapalonym sportowcem, zapragnął zakosztować podróży

motocyklem.

Nie długo myśląc, wsiadł na motocykl i nieostrożnie poruszył dźwignię, wskutek czego wprowadził maszynę w ruch. Motocykl, ku przerażeniu księdza pomknął z szybkością 60 kilometrów na godzinę. Na szczęście, niefortunny motocyklista, umiejący kierować rowerem, potrafił zachować równowagę, dzięki czemu motocykl

nie wywrócił się,

ale po wyczerpaniu zapasu benzyny, zatrzymał się pod Wiłkomierzem.

Tytoń pod węglem.

Skarb ponióslby stratę w wysokości 18.800 złotych.

Z Piotrkowa donoszą:

W tych dniach piotrkowska policja kolejowa wpadła na trop znacznego

przemytu tytoniowego

i zatrzymała transport tegoż przemytu, niemieckiego pochodzenia.

Sprawa ta przedstawia się następująco. W godzinach nocnych patrol policyjny, będący na towarowej stacji, podczas kontroli pociągów znalazł w dwóch wagonach pod transportem węgla tytoń, pochodzący z przemytu w ilości

80 kg.

Przemytników, niestety, nie schwytano.

Znaleziony tytoń należał do jednego z lepszych gatunków, wartości około 64 zł. za 1 kilogram.

Tymczasem, jak wykazują dane, drogą konfidencjonalną zebrane, za tytoń taki przemytnicy płacą po 20 zł. za 1 kilogram, sprzedając go po 40 lub 45 zł. Jest to

kolosalny zarobek,

niebywały przy jakichkolwiek innych spekulacjach, nic też dziwnego, że proceder przemytniczy tak bardzo rozwinął się u nas, w ostatnich czasach.

Transport zatrzymany w Piotrkowie przyniósły państwu 18.800 zł. strat.

Dr. JÓZEF LUBICZ
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów zniekształceń kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28 tel 41-46 Przyjm od 5-7

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
powrócił.
Cegielniana 25. tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedz. i święta od 9—1.

Bandyta, który chciał płacić procent.

List pod przydrożnym kamieniem.

Z Brodnicy donoszą:

24-letni młodzieniec napisał list z podpisem Kleeblatt do właściciela majątku Karbowa p. Lehmana następującej treści: — Jestem wysłużony.n żołnierzem, a nie mogąc znaleźć zajęcia zostałem herszten

bandy siódemki

gracowałem w powiecie rypińskim — dziś skruszony rozpuściłem swych towarzyszy ! chce uczciwie pracować — potrzeba mi na to 5 tys. zł. proszę więc p. Lehmana, aby ową sumę złożył w 500-złotówkach w blaszanem pudełku pod kamieniem szosowym 30 klm. pomiędzy Brodnicą a Karbowem; tłumaczy jeszcze, że to nie przedstawia nawet wartości jednego wagonu żyta ! że nie chce darowizny tylko pożyczkę — procent obiecuje regularnie płacić a o ile sumy powyższej nie otrzyma

puści Karbowo z dymem

a rodzina p. Lehmana zostanie wymordowaną. —

Oczywiście p. L. przesłał list policji, która po cichu prowadziła śledztwo, a p. L. poradzono, aby list napisał z propozycją o obniżenie żądania gdyż chwilowo nie jest w stanie złożyć większej sumy. Taki list złożono pod kamieniem, który zginął pomimo obserwacji policji i zastąpiony został drugim listem z kategorycznem żądaniem złożenia pieniędzy

bez ustępstwa najmniejszego.

List był wysłany z Brodnicy, a drugi ze Szczuki. — Po wywiadzie urzędnik poczty nie mógł dać żadnych informacyj o osobniku, zauważył jedynie, że był niski — młody ! że przybył samochodem, które go właściciel udał się do restauracji p. Górnego. Pan Górny znał szofera p. Rydzewskie go co ułatwiło policji zdobycie bliższych wyjaśnień. Pan R. objaśnił, że pasażerem był młody Tobolewski,

syn dzierżawcy folwarku

miejskiego Gajdy. — Tobolewski, wzięty przez policję w krzyżowy ogień, przyznał się do wszystkiego, okazując wielką skruchę — przeprosił p. Lehmana i policję. Znaleziono u niedoszłego bandyty dwa rewolwery i dużo amunicji.

Obecnie wyczekuje on w więzieniu na wyrok, który będzie nauczką na całe życie.

—x—

ROGER REGIS.

Egoistyczna para.

Poznawszy charakter siostry swojej na kopercie, panią Gaillardon przejął nieprzyjemny dreszcz. Po przeczytaniu listu zaś wybucsnęła:

— Ach! Domyślałam się tego. Walerka nie pisuje do mnie nigdy. Skoro jednak potrzebuje czegoś ode mnie, pamięta za raz o moim adresie! Co za nieszczęście!

Mówiła tak głośno, że pan Gaillardon znajdujący się w sasiednim pokoju, nadbiegł pytając z niepokojem:

— Co się stało?

— Walerka nie może towarzyszyć swej córce do Paryża; zwraca się więc z prośbą do nas, abyśmy pojechali po nią na dworzec i wzięli do siebie na tydzień.

— Małą Denizkę? Ależ to dziecko jeszcze!

— Ładne dziecko! Ma szesnaście lat i przyjeżdża zdawać maturę w Sorbonnie.

— Już! Jak czas leci! Prawda, że dziesięć lat zgórą nie widzieliśmy jej!

— W każdym razie spada nam na kark odpowiedzialność za dziewczynę. Nie licząc, że na to, aby ją umieścić tutaj, trzeba będzie przewrócić wszystko do góry nogami w domu.. Bardzo przykra sprawa. — Bardzo przykra, rzeczywiście — westchnął pan Gaillardon z przekonaniem.

Spojrzeli sobie w oczy ze smutkiem, jakgdyby katastrofa jakaś spadła na nich.

Od dwudziestu lat wspólnego pożycia mieszkali sami we dwoje, bez dzieci, i oto pierwszy raz nieoczekiwany wypadek zmącić ma regularny tryb ich egoistycznej egzystencji, wstrząsnąć rozkoszną monotonją ich dni. Egoizm państwa Gaillardon, nie był dobrowolny wprawdzie zrodzony jednak okolicznościami nabrał mocy przez czas. W ciągu pierwszych kilku lat po ślubie miłość wypełniająca im życie pozwalała zapominać o chyżym biegu dni, tem bardziej że dzięki dostatkowi pan Gaillardon mógł nie pracować zarobkowo, pani Gaillardon zaś — stroić się. Z czasem bytowanie ich ograniczyło się do niezmiennie powtarzanych i pedantycznie do maniactwa przestrzeganych codziennych czynności.

Najmniejsze opóźnienie godziny posiłku równało się dramatycznemu zdarzeniu; jakkolwiek zmiana w rozstawieniu mebli i bibiotów — rewolucji.

Po czystości i porządku myśl o zdrowiu była jedyną ich troską. Nie wychodzili nigdy wieczorami, żyjąc w zamknięciu, jak gdyby nie wiedzieli że istnieją w Paryżu, teatry sale koncertowe, restauracje. Pani Gaillardon, niechcąc trzymać stałej służącej cały czas trawiła na skrupulatnem doglądaniu domu i gospodarstwa. Pan Gaillardon, po długiem kolekcjonowaniu znaczków pocztowych zapał się teraz do radja. Całemi dniami montował próbował i demontował odbiorniki. Jeden pokój ich mieszkania przeznaczony był na tę pracę godną Penelopy. Do tego to zastygłego w bezruchu wnętrza miało wpaść wczoraj jeszcze nieznane szesnastoletnie dziewczę!

Przez cały tydzień poprzedzający przybycie Denizki, pani Gaillardon nie przestawała wyrzekać, a pan Gaillardon kląć. Do pokoju-warsztatu radjowego wypadło wstawić łóżko, toaletkę i wieszadła. Ile było z tem kłopotu! Co za rozgardjasz w domu! Ale to nic jeszcze w porównaniu z tem, co się działo kiedy siostrzenica przyjechała! Wszelkich kochanych nawyków trzeba była zaniechać.

A jednak, śliczna była ta mała! Świeża, jak bukiet wiosenny, roześmiana niczem promyk słońca. Łagodna przytem, cicha i nad wiek poważnie myśląca jak gdyby zawczasu uginała się pod laurami akademickiemi.

Ale, co na to poradzić, że ciotka i wuj nie byli przyzwyczajeni do opiekowania się pensjonarką! Pani Gaillardon musiała, zaraz nazajutrz wstać wcześnie ażeby przyrządzić śniadanie dla małej i zagrzać jej wody do mycia. Pan Gaillardon musiał ubrać się prędko, by odprowadzić panienkę do Sorbonny. Poszedł później po nią i przyprowadził do domu Ona spędzała godziny w kuchni — on w autobusach. A kiedy znaleźli się sam na sam w sypialni małżeńskiej, dawali upust niezadowoleniu.

— Niema za grosz porządku w mieszkaniu! Nie masz czasu na nic, wyrzekała pani Gaillardon.

— Ja jestem zmordowany! Radjo nie nastawione! — zrzędził małżonek.

— Tak dłużej trwać nie może!

— To nie jest życie!

Denizka tymczasem zdała świetnie piśmienne i ustne egzaminy i uszczęśliwiona rzuciła się na szyję wujostwu ściskając i całując ich frenetycznie.

— No, no! Denizko!

— No, no! Denizko!

Upomnieli ją oboje łagodnie nie przyzwyczajeni do takich wybuchów radości młodzieńczej. Dzieweczka miała nazajutrz odjechać do rodziców, więc pani Gaillardon przyrządziła obiad starannie.

Wczesnym rankiem pan Gaillardon odwiózł Denizkę na dworzec i jakkolwiek droga nie była daleką zainstalował ją wygodnie i kupił parę pism ilustrowanych.

— Uf! — odsapnął, rzucając się na krzesło po powrocie do domu!

— Nareszcie! — odetchnęła pani Gaillardon z ulgą.

Po chwili, spojrzeli ukradkiem po sobie, jak gdyby chcieli podzielić się jakąś myślą z sobą. Milczeli jednakże. Mieszkanie ich wydało im się nagle za duże dla nich dwojga, zbyt puste, zbyt milczące szczególniej. Błądząc oboje z pokoju do pokoju, spotkali się w zajmowanym przez Denizkę. Na posłaniu i poduszce widać było jeszcze odciśnięcie młodego ciałka dziewczęcia, które mieszkało tutaj.

— A jednak... zaczął pan Gaillardon.

Kończąc jego myśl żona dodała:

— Gdybyśmy mieli taką córkę jak Denizka...

Nagle uczuli krzywdę jaką im los wyrządził, nie dając im dzieci i oboje sięgnęli ręką do oczu, ocierając napływające łzy.

— Napisz — szepnął pan Gaillardon cicho — napisz do twej siostry, jak bardzo byliśmy szczęśliwi... i poproś, niech ją nam przysyła od czasu do czasu.

Tłum. **Jotsaw.**

SPORT

Ciekawa piłka zajrzy do każdej bramki.

Ł.T.S.M. — Hakojchow 4:3 (3:6).

Dwa z najważniejszych klubów nieligowych rozegrały mię dzy sobą mecz towarzyski. Do klubów tych należą: ŁTMS — Hakojchow. Obie drużyny wystąpiły w składach najlepszych.

Gra od pierwszej chwili uwidacznia się przewagą ŁTMS, co im przynosi w 10 min. ze ślicznego przeboju Jenszkiego — Frydmana pierwszą bramkę.

Od tej bramki Hakojchow zdobywa inicjatywę, lecz atak gubi się pod bramką przeciwnika. W 20 min. z zamieszania podbramkowego padła druga bramka przez Lewkowicza dla Czerwononiebieskich.

Również w 36 minucie piękną główką Cichoń uzyskuje trzecią zkolei bramkę. Wynik do połowy nie zostaje zmieniony.

Po zmianie stron LTMS spoczywa na laurach. Hakojchow wykorzystuje ten moment i z ładnego przeboju Lewenrajcha (Eisenhofer) padła pierwsza bramka dla ich barw. LTMS nie opada na siłach, lecz chce wynik zmienić. Udaje mu się to wreszcie z pracy środkowej trójki napadu.

W 72 minucie Hakojchow powiększa wynik na 3:2 i w parę minut później nie wykorzystuje karnego. W 2 minuty przed końcem Lewenreich usta la wynik.

Wynik 4:3 dla ŁTMS zasłużony.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli Adler w pomocy i Cichoń w napadzie z ŁTMS-u, a z Hakojchowa Lewenreich i Berman. Słabiej wypadła gra Izakowicza, który fatalnie przepuścił pierwszą bramkę.

—xx—

Piłkarze, grajcie ostrożnie!

Dzień łaski.

Jak wiadomo, w listopadzie Polski Związek Piłki Nożnej obchodzić będzie dziesięcioletni jubileusz istnienia. W związku z tym jubileuszem krążą pogłoski, że wszyscy gracze, ukarani z jakichbądź powodów dyskwalifikacją, mają

otrzymać amnestję.

Między innemi mają być przywrócone prawa kilku piłkarzom, zdyskwalifikowanym dożywotnio. W ten sposób Wydział Gier i Dyscypliny zamierza podobno uczcić dziesięciolecie PZPN.

Należy się tylko obawiać, żeby gracze, teraz zwłaszcza, w okresie najgorętszych walk o mistrzostwo, nie zechcieli w brutalny sposób regulować osobistych i międzyklubowych porachunków

na zielonej murawie,

w nadziei, że wszelkie wynikłe stąd konsekwencje usunięte zostaną przez zbliżającą się amnestję...

Zaznaczamy, że amnestja powyższa jest, jak dotąd, tylko projektem, a zatem, piłkarze, grajcie ostrożnie!

—xx—

Szamota wszędzie zwycięża.

Nowy sukces mistrza Polski.

W Paryżu bawi od szeregu tygodni znakomity nasz zawodnik kolarski, Szamota,

mistrz Polski.

Prasa paryska donosi, że Szamota startował do wielkich zawodów kolarskich na torze w parku Vincennes.

„Mistrz Polski, Szamota, po którym wiele się spodziewano — pisze francuski dziennik sportowy „L'Auto" — zrobił doskonałe wrażenie, zdobywając puhar Lucjana Faucheux".

Szamota pobił w finale Chambille'a, mając na ostatnich 200 metrach czas 13,4 sek. bijąc przeciwnika o 1 koło.

—x—

„Pikantne widowisko".

Kilkanaście lat temu.

Wśród dziedzin życia, gdzie kobieta stoi zupełnie narówni z mężczyznami, jedno z głównych miejsc zajmuje sport. Sport kobiecy bynajmniej nie jest lekceważony, o czem świadczy dopuszczenie kobiet do Igrzysk Olimpijskich w pływaniu, tennisie i lekkiej atletyce i nowoczesne panny uprawiają z powodzeniem wszystkie

gałęzie sportu,

dostępne do niedawna tylko dla mężczyzn, prócz niewielu tylko ćwiczeń, które nie są dla kobiet wskazane ze zdrowotnego punktu widzenia, wzgląd nie z uwagi na estetykę. Poza temi nielicznemi sportami, jak boks czy rugby, kobieta pływa, gra w tennisa, biega, skacze, rzuca dyskiem i oszczepem, prowadzi sama auto i motocykl, a nawet aeroplan, celuje nawet w tak wybitnie męskich dziedzinach sportu, jak strzelanie i fechtunek.

Liczne rzesze młodych sportsladies, zalegające boiska bieżnie czy baseny pływackie, nie zastanawiają się nad tem zapewne, że równouprawnienie w dziedzinie sportu jest jedną z nowszych

zdobyczy kobiecych.

Jeszcze przed dwudziestu laty jedynymi sportami, dostępnymi dla młodych panien, był krokiet, golf i tennis, przyczem krępujące długie suknie uniemożliwiały zupełnie sportowe traktowanie powyższych gier. Przed czterdziestu kilku laty zaś pierwsze kobiece zawody pływackie w Wiedniu, spotykały się z głośnem oburzeniem moralistów, którzy nazywali imprezę tę „pikantnem widowiskiem".

Zawody zgromadziły już wówczas wielką liczbę widzów, jednak kierowanych wcale nie miłością sportu, ale poprostu ciekawych tego „pikantnego widowiska". Widzimy stąd, na jakie przykrości narażały się nasze

matki i babki

w pracy nad udostępnieniem młodzieży żeńskiej ćwiczeń fizycznych, mających tak doniosłe znaczenie higjeniczne i wychowawcze.

Dr. M. GLAZER
Zielona nr. 6, tel. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

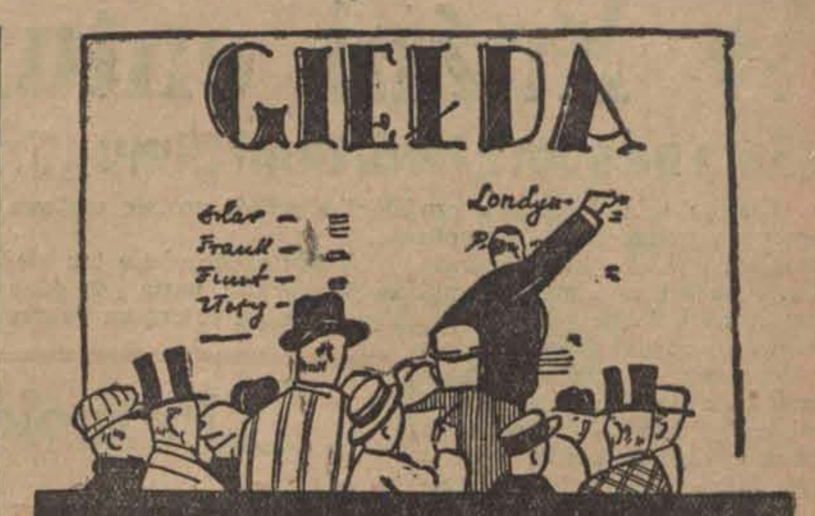

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.27, Zurych 58.15, Berlin 46.90 — 47.30, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.95—97.15, Wiedeń 79.55 i pół — 79.83 i pół, Praga 377.68 — 379.68.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.85,42, Holandja 12.09 3/8, Francja 123.87, Belgja 34.87 7/8, Włochy 92.70, Niemcy 20.36 i pół, Szwajcarja 25.11 i pół, Danja 18.20 3/4, — Szwecja 18.10 3/4, Norwegja 18.20 i pół, Praga 163.87, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.27.

Paryż. Notowania końcowe. Londyn 123.88, Nowy Jork 25.51 i pół, Szwajcarja 492.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.70 do 57.84, czek na Londyn 24.99 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.67.

BAWEŁNA.

Liverpool, 26.9. Amerykańska: Styczeń, 9.94, luty 9.96, marzec 10.01, kwiecień 10.02, maj 10.08 czerwiec 10.07, lipiec 10.07, sierpień 10.02, wrzesień 9.93, październik 9.90, listopad 9.87, grudzień 9.94, loco 10.32.

Liverpool 26.9. Egipska. Styczeń 16.00, marzec 16.20, maj 16.47, październik 15.70, loco 16.55,

Nowy Jork, 26.9. Amerykańska. październik 18.53, listopad 18.54, loco 18.70.

Kontrakty południowe: styczeń 18.62 — 63, luty 18.74, marzec 18.87, kwiecień 19.00, maj 19.10 — 12, czerwiec 19.09, lipiec 19.05, październik 18.51, listopad 18.51, grudzień 18.58—60, loco 18.54.

Nowy Orlean, 26.9. Amerykańska. Styczeń 18.53 — 56, marzec 18.78 — 79, maj 18.93, lipiec 18.88, październik 18.22, grudzień 18.45 — 46, loco 18.17.

—xx—

Waluty, dewizy i złoto.

ZNACZNA ZWYŻKA DEWIZ.

Przy bardzo małem zapotrzebowaniu i obrotach odbyło się zebranie giełdy walutowej Dzięki mocnej tendencji dewiz europejskich w stosunku do dolara, na którym oparte są wszelkie obliczenia, kursy wszystkich notowanych dziś dewiz osiągały poważne zwyżki, specjalnie zaś wysoko, bo o 6 i pół gr. podniósł się na 1 funcie kurs dewiz na Londyn, a to z powodu podwyższenia przez Bank Angielski stopy procentowej do 6 i pół, to jest o cały jeden procent. Z pozostałych dewiz zwyżkowały dewizy na Paryż o 1 i 3/4 gr., na Pragę o 1/4 gr., na Szwajcarję o 7 gr. i na Wiedeń o 1 gr. Nieliczne tranzakcje zawierano także dolarami gotówkowemi St. Zjednoczonych po kursie wyższym o 3/4 gr., natomiast na dewizy amerykańskie brak było odbiorców.

SŁABA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. LISTY ZASTAWNE PRAWIE BEZ ZMIAN.

Zainteresowanie pożyczkami państwowemi było niewielkie, a wobec znacznej podaży wytworzyła się w tym dziale tendencja zniżkowa. Najpoważniejszą stratę, bo 3 i pół procent ponosi 7 proc. Poż. Stabilizacyjna, również po zniżkowych kursach dokonywano tranzakcyj pożyczkami premjowemi, a mianowicie Dolarówką o 25 gr. i 4 proc. Poż. Inwestycyjną o 50 gr. Wszystkie pozostałe papiery państwowe

utrzymały się,

jednak z łatwością, przy kursach dotychczasowych. W dziale prywatnych papierów procentowych, mimo dość ożywionych obrotów, tendencja pozostała niezmieniona. Minimalną różnicę kursową, 10 gr., wykazały tylko 8 proc. l. z. m. Warszawy, słabiej też nieco był kurs dawno nienotowanych 8 proc. l. z. ziemskich. Reszta papierów w tym dziale t. j. 4 i pół proc. l. z. ziemskie, 7 proc. ziemskie dolarowe, 8 proc. m. Piotrkowa i 10 proc. l. z. m. Siedlec, zakupywana była chętnie po kursach niezmienionych. Obligacjami magistrackiemi nie zawierano żadnych tranzakcyj.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Jakkolwiek obroty na giełdzie akcyjnej utrzymały się mniej więcej w granicach dotychczasowych, to jednak stały postęp, widoczny od szeregu dni na zebraniach, został częściowo zahamowany, gdyż większe tranzakcje z trudnością tylko dochodziły do skutku. Ogólna tendencja kształtowała się niejednolicie, mimo że dla poszczególnych gatunków akcyj nastrój nie uległ prawie żadnej zmianie. Z akcyj bankowych zwyżkował cokolwiek o 50 gr. Bank Zachodni. Utrzymały się przy dotychczasowych kursach Bank Polski i Bank Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale chemicznym obracano Spiessem po kursie niezmienionym. Akcjami elektrycznemi i naftowemi zawierano tylko drobne tranzakcje. Bez obrotów pozostały papiery cukrownicze, cementowe i węglowe. W grupie metalurgicznych większość, bo Lilpop Modrzejów, Ostrowiec i Zieleniewski, utrzymała się bez zmiany. Tylko Starachowice obniżyły się jeszcze o 25 gr. Akcjami włókienniczemi i handlowemi nie interesowano się zupełnie. Akcje spożywcze Haberbuscha były usilnie poszukiwane i zyskały na kursie dalsze 5 zł.

—x—

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 24 — 24.25, pszenica 39 — 40; owies jednolity 24 — 25, jęczmień 28 — 29, rzepak 67 — 70, mąka pszenna luksus. 77 — 82, — 4/0 66 — 70, — żytnia 70 proc. 39 — 42, otręby pszenne szale 21 — 22, — cienkie 17 — 18, — żytnie 15.50 — 16, kuchy lniane 44 — 46, — rzepakowe 32 — 33. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Dr. Sołowiejczyk
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i ta od 10 — 2.
8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikację i wenecką robotę. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18, podw., prawa oficyna I p.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Siedemnasty dzień ciągnienia.

Zł. 150.000 Nr. 182298.

Zł. 20.000 Nr. 149439.

Zł. 10.000 Nr. 135729.

Zł. 5.000 Nr.: 10295, 69467.

Zł. 3.000 Nr.: 10687, 70758, 84873, 98241.

Zł. 2.000 Nr.: 5043 43016, 58090, 87386, 109213, 114234, 114572, 114729, 120463, 137376, 143304, 158073, 164581.

Zł. 1.000 Nr.: 2256, 12815, 16297, 16647, 17931, 20324, 31424, 36457, 52393, 56344, 79071, 89702, 90089, 93519, 99313, 108039, 116723, 125842, 146069, 153274, 157638, 166912.

Zł. 600 Nr.: 2985, 3960, 7130, 18055, 24818, 25052, 33422, 34443, 35629, 38744, 39053, 49205, 50480, 52110, 53519, 73283, 79698, 83537, 85121, 92078, 97456, 98820, 100159, 101389, 107546, 108893, 114110, 118433, 127017, 133671, 148306, 153352, 164341, 172532.

Zł. 500 Nr.: 859, 1920, 2919, 5271, 6144 6381, 7893, 7975, 8319, 8599, 9053, 9839, 11601, 12011, 15133, 16186, 16622, 17046, 17119, 17824, 18029 18283, 18343, 18514, 19080, 20813, 21237, 24752, 27511, 28970, 29587, 29761, 31905, 32788, 37263, 40111, 41258, 42217, 42601, 43732, 43767, 49258, 49435, 53503, 53933, 57006, 59560, 59741, 63395, 64033, 64405, 68148, 69270, 72210, 72693, 73142, 75003, 75998, 76184, 77378, 78799, 78850, 79225, 79343, 79544, 79671, 80091, 82859, 83164, 88851, 89299, 92145, 92367, 93148, 93279, 94076, 95977, 96368, 98357, 98381, 99803, 100171, 100230, 103131, 103916, 105137, 105417, 105821, 109277, 110483, 112326, 113019, 114036, 115924, 117877, 119234, 122390, 124880, 126206, 127806, 129686, 129952, 130076, 130638, 130668, 131243, 131900, 134045, 135691, 135813, 136066, 136125, 137407, 138713, 139339, 139464, 140298, 140601, 141966, 144145, 144834, 145758 146795, 147169, 149359, 151574 152768, 154622, 155263, 156549, 157278, 158269, 160553, 160630, 161198, 163321, 165420, 165899, 166166, 167122, 167367, 168978, 170294, 171922, 173562, 177317, 178089, 179040, 179216, 179522, 181902, 183875, 184144.

Zł. 250 Nr.: 76 164 97 213 65 327 484 96 501 25 74 602 90 701 819 24 49 65 907 28 73 1071 226 60 501 68 615 36 63 826 58 74 78 80 91 929 71 2007 163 281 726 946 3017 49 124 47 225 53 82 330 56 415 41 63 93 574 644 69 719 41 905 87 4034 79 98 175 213 20 307 30 52 99 432 66 81 85 587 98 712 869 93 911 33 38 5071 101 104 42 259 414 737 95 872 74 89 926 6034 139 210 14 32 392 410 15 76 641 70 98 793 804 50 51 58 906 17 98 7074 102 6 15 372 475 77 503 21 35 92 604 795 890 967 80 8048 105 53 330 63 472 526 60 647 86 94 764 78 851 54 77 85 909 65 90 9088 129 282 479 80 558 79 81 92 656 75 82 874 931 47 92.

10009 66 150 88 250 53 83 329 527 726 42 11135 87 229 446 82 599 713 18 60 70 82 815 73 77 98 91 12129 204 10 73 98 312 76 98 432 77 548 54 833 969 13021 82 118 69 231 38 63 88 407 16 90 92 93 94 631 784 94 863 14003 161 208 40 97 300 08 439 514 64 618 77 707 878 15112 201 96 507 10 28 45 70 79 709 56 71 832 84 939 16122 51 358 547 66 726 801 17 72 74 17167 94 304 91 430 75 502 701 902 69 18222 68 77 409 10 19 49 58 569 619 27 70 796 862 906 44 64 82 97 19060 112 283 326 498 593 604 90 880.

20086 216 25 303 31 423 32 35 43 617 82 750 803 916 89 21012 41 106 29 47 93 217 35 65 94 423 25 76 554 729 804 26 933 22002 55 69 193 10 13 246 332 475 785 23037 83 919 25 73 24018 387 470 72 99 567 83 805 43 25052 3 227 63 435 38 563 662 726 805 16 26102 7 91 215 40 316 550 39 789 27009 40 46 60 8 9 88 92 124 54 224 89 96 308 26 95 436 87 511 36 9 42 51 96 688 703 909 28148 91 227 326 401 77 539 76 97 687 970 96 29008 50 68 70 370 432 587 724 61 821 945.

30509 88 683 94 31055 61 80 208 51 405 38 529 97 651 715 55 64 859 905 85 32073 320 88 93 421 61 630 788 858 67 924 33038 55 56 153 94 422 29 39 674 785 907 34126 443 46 58 579 661 84 734 842 984 35182 303 37 46 74 502 59 612 29 777 889 36087 156 87 355 406 20 36 41 56 75 615 711 19 925 50 65 37017 97 189 263 333 541 90 95 696 715 31 39 42 93 874 85 995 38138 47 50 68 213 32 8 44 321 421 82 521 45 91 744 813 21 935 39021 45 53 146 89 94 206 354 82 471 717 19 891 988.

40000 21 43 111 46 61 287 442 44 618 74 855 90 41124 71 5 92 258 69 304 28 64 79 404 53 81 636 51 71 76 811 914 42009 154 217 374 401 529 96 601 88 775 81 813 34 926 37 42 43175 80 94 305 10 92 427 40 79 572 687 718 32 3 67 806 47 910 23 48 58 44162 226 44 91 331 436 622 761 829 31 66 97 923 63 93 45031 42 138 223 30 78 80 510 660 748 887 46024 173 323 421 566 639 734 864 85 47095 194 548 759 813 950 48012 18 83 173 290 580 718 983 49154 205 31 325 42 427 35 596 648 813 17 933

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Radjo-kącik.

Piątek, 27-go września.

Warszawa. — Godz.

13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Henryk Mościcki; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik krótkofalowy" (komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców); 16.30 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Z podróży sprawozdawcy radjowego. Feljeton uzdrowiskowy p. t. „Mój ostatni feljeton" wygłosi p. Strzetelski; 17.25 Pogadanka p. t. „Polki twórcze czasów nowszych" z działu „Kącik dla kobiet" wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczeglowa; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Co Warszawa zrobiła dla zdrowia dzieci w okresie wakacji" — wygłosi dr. M. Roszkowski; 20.30 Koncert symfoniczny; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program.

TEATR MIEJSKI.

Sensacją teatralnej publiczności łódzkiej stanie się niewątpliwie sobotnia premjera „Rywali", kapitalnej sztuki, osnutej na tle przeżyć wojennych Andersona, Stallingsa i Zuckmayera w przekładzie Jerzego Kossowskiego, którą inscenizuje i reżyseruje Leon Schiller, b. współdyrektor sławnego Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie.

Scena otrzyma specjalną konstrukcję, potrzebną do uruchomienia fenomenalnych scen z filmu p. t. „Świat w płomieniach" oraz do wprowadzenia na wielką skalę działań zakulisowych, które postawione zostaną na poziomie europejskim.

Udział biorą pp.: Stefanja Jarkowska, która jako Germaine pożegna publiczność łódzką, przechodząc na scenę Teatrów Szyfmanowskich oraz pp.: Kijowski, Krzemieński, Winawer Mroziński, Woszczerowicz, Hajduga, Tatarkiewicz, Brodniewicz, Krotke, Damięcki, Dąbrowski, Chodecki, Rzecki, Bujański, Kliszewski, Szacki, Korczyński, Gurynowicz i Łabędzki. Dekoracje: K. Mackiewicz. Chór i orkiestra: Z. Białostocki.

Dziś z powodu próby generalnej teatr zamknięty.

Jutro o godz. 4-ej po południu po cenach najniższych (od 50 gr.) „Mira Efros".

W niedzielę o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych „Wesele Figara" urocze widowisko Beaumarchais'ego z udziałem chórów i baletu w inscenizacji i reżyserji K. Tatarkiewicza. Dekoracje: K. Mackiewicz.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, piątek, z powodu generalnej próby „Grubych ryb" teatr nieczynny.

Występy Mieczysława Frenkla w „Grubych rybach".

Jutro, w sobotę, rozpoczyna w Teatrze Kameralnym Mieczysław Frenkiel. Najznakomitszy artysta polski kreować będzie w komedji M. Bałuckiego „Grube ryby" kapitalną rolę Wistowskiego, która należy do najlepszych w wspaniałym artystycznym dorobku mistrza. Obok niego wystąpią w popisowych rolach Karolina Lubieńska i Leopold Zbucki, a dalej M. Biskupska, E. Waczyńska, St. Daniłowicz, St. Michalak, T. Warchałowski. „Grube ryby" dane będą tylko sześć razy t. j. do czwartku wieczorem włącznie. Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY.

„Moralność pani Dulskiej".

Dziś, w piątek, premjera niegranej dotychczas w Teatrze Popularnym głośnej komedji Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Sabiną Zielińską w roli tytułowej. Obsadę stanowią: Z. Marcinowska, Puchniewska, W. Paczkówna, F. Trapszówna, I. Faleńska, A. Górecki, M. Pluciński. Reżyserował St. Dębicz. Dekoracje E. Pietkiewicza.

W sobotę i w niedzielę wieczorem oraz w niedzielę po południu powtórzenie „Moralności pani Dulskiej",

„Balladyna" dla młodzieży

dana będzie raz jeszcze jutro, w sobotę, o godz. 4-ej po południu w premjerowej obsadzie.

TEATR GEYEROWSKI.

Jutro, sobota wieczorem, oraz w niedzielę dwa razy wspaniały dramat historyczny St. Żeromskiego „Sułkowski" z Wł. Staszewskim w roli tytułowej.

PONIEDZIAŁKOWY KONCERT ADY SARI.

Koncert Ady Sari odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzący poniedziałek, dnia 30 b. m. w sali Filharmonji, o godz. 8.30 wieczorem.

KONCERT KWINTETU HOLENDERSKIEGO.

Nielada atrakcję artystyczną oczekuje muzykalną Łódź w nadchodzącą niedzielę dnia 29 b. m., gdyż przyjeżdża sławny kwintet instrumentalny holenderski (Het Hollandsch Instrumentaal Kwintet), o którym cała zagraniczna prasa wyraża się z wielkiem uznaniem. Kwintet powyższy reprezentują następujące instrumenty: Flet: Win van Hoek, Harfa: R. Spier, skrzypce: F. Zepparoni, altówka: Hulb van de Burg, wiolonczela: Co van de Beek. Znakomici artyści dadzą w Łodzi tylko jedyny koncert. Będzie to 4-ty koncert mistrzowski. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225). M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95). M. Rozembluma (Cegielniana 12). Gorfeina (Wschodnia 54). J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (w)

W kuźni entuzjazmu.

(Sam na sam z twórcami filmu „Grzeszna miłość").

Ciemna sala. Rozmowa prowadzona półszeptem. Ale oto w głębi wykwita kwadrat światła. Kwadrat zapełnia się tragizmem walk lotniczych, potem barwnem rozhukanem weselem chłopskiem — jeszcze później, cudownie fascynującemi scenami erotycznemi, — a wreszcie ukazuje się nam scena, w ostatnim filmie „Sfinksa" — „Grzeszna miłość". Znajdujemy się bowiem w kamerze demonstracyjnej tej najstarszej i najpracowitszej wytwórni polskiej. Dzięki wyjątkowej uprzejmości dyrektora wytwórni, zostaliśmy dopuszczeni do obejrzenia poszczególnych scen „Grzesznej miłości", podczas

narady montażowej

reżyserów obrazu inż. Gniazdowskiego i Krawicza oraz kierownika zdjęć St. Szebeki.

Anatol Stern, autor scenarjusza „Grzesznej miłości", napisanego płg. powieści znakomitego pisarza Andrzeja Struga, wyjaśnia nam treść sceny. Oto Monika Goślicka, żona-kapitana wojsk lotniczych, w niepewności co do losów zaginionego na wojnie męża, przechodzi straszliwe katusze. W jej sercu walczy wspomnienie męża z rodzącą się miłością do jego druha serdecznego — Marka Świdy. Męki niepewności doprowadzają ją niemal do obłędu. I Marek, kochający do szaleństwa cudną kobietę, decyduje się

na krok ostateczny,

aby ją uwolnić od mąk potępieńczych każe dokonać ekshumacji zwłok przyjaciela, łamiąc dane mu przyrzeczenie tajemnicy.

Ale objaśnienia są tu niepotrzebne. Scena ta w swej grozie — można to śmiało rzec — nie ma sobie równych w kinematografji światowej. I gdy Smosarska — Monika Goślicka — zagląda do rozkopanej mogiły męża, to, choć wnętrza jej nie widzimy — jesteśmy niemal bliscy omdlenia. Taki dojmujący przeraźliwy ból wyraża jej straszliwie przekrzywiona twarz! A potem artystka, jak śmiertelnie ranione zwierzę, biegnie, ucieka przed straszliwą zmorą i pada zwinięta w jeden drżący kłębek przerażenia, trwogi i męki.

A potem oglądam jeszcze raz porywające sceny wesela... Razem ze Smosarską pędzę autem naprzeciw pociągowi, którym odjeżdża jej ukochany... Na miłość boską, prędzej... Zdążyła. Wielka miłość została uratowana.

A gdy skończył się ten niezwykły pokaz, wiem już, gdzie się znajduję i patrzę na twarze twórców obrazu w kuźni entuzjazmu, w której powstał pierwszy naprawdę psychologiczny, naprawdę wielki film polski

L. M.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Konstantynowska Nr. 9.

Naoczny świadek śmierci Dziewicy Orleańskiej.

Jak zginęła na stosie Joanna D'Arc.

W Paryżu opublikowano starodawną kronikę pochodzącą z XV stulecia, pod tytułem „Dziennik obywatela Paryża z czasów Karola VI i aKrola VII". W tych starych kartkach znajduje się bardzo ciekawy **opis śmierci Dziewicy Orleańskiej.** Nazwisko autora kroniki jest nieznane, lecz zdaje się, że był to członek kleru i że pozostawał w bliższych stosunkach z Uniwersytetem Paryskim.

Wzmianka o J. d'Arc zaczyna się temi mniej więcej słowami. „W owe czasy pojawiła się dziewica, która zwała siebie prorokiem i mówiła: Takie rzeczy istotnie się staną". Potem opowiada o karach, jakie Dziewica Orleańska wymierzała tym, którzy jej nie słuchali.

Opis samej egzekucji brzmi następująco:

„Ostatecznie wszyscy uznali, że musi umrzeć. Przywiązano ją do pala, który umocowany był na rusztowaniu, sporządzony z belek i podłożono ogień. Wkrótce ogień ją objął i

spalił jej szaty".

W dalszym ciągu opisuje autor, jak zgarnięto ogień, tak, aby każdy mógł zobaczyć ciało przywiązane do pala i aby nikt nie miał wątpliwości, że skazana była kobietą.

„A gdy ją obejrzano dostatecznie długo, nieżywą, przywiązaną do pala, oprawcy rozniecili duży ogień w około tych biednych szczątków i wkrótce wszystko, ciało i kości

zamieniły się w popiół".

„Wielu było — co mówili, że była ona męczennicą i dobrej służyła sprawie, inni przeczyli temu i twierdzili, że dawno powinna była zginąć. Tak lud mówił, lecz czy dobrze czynił czy nie w dniu dzisiejszym została spalona".

Paznokcie jako środek przeciw starości.

Najnowsza metoda odmładzająca.

WORONOW W NIEŁASCE.

Siedem miast ubiega się o zaszczyt miejsca urodzenia Homera i siedem mamy metod odmładzających, lekarzy: Steinacha Dopplera, Woronowa, Ullmana. Bauera, Lakatosa i wreszcie metodą pewnej grupy lekarzy, przeprowadzającą odmłodzenie

bez przelewu krwi,

za pośrednictwem zastrzyków podskórnych lub leków wewnętrznych, zawierających ekstrakt gruczołów.

Są ludzie, którzy twierdzą z powodu niejednolitości danych historycznych o miejscu pochodzenia Homera, że wielki poeta greckiej starożytności nie istniał wogóle wcale, wzgl. nie przyszedł na świat w żadnem z miast, które ubiegają się o nazwanie go swym najznakomitszym obywatelem.

Są i tacy, co utrzymują na podstawie różnorodności metod odmładzających, że żadna z nich

skuteczną być nie może,

skoro powstaje coraz to inna.

Każda z powyższych metod stosuje inny zabieg. Klasyczna metoda Steinacha, odcinając zdolność rozmnażania, wpływa tem na rozwój gruczołów dostarczając odmładzające, ożywcze hormony do krwi, przyczem odmłodzenie objawia się nietylko w funkcjach fizycznych, ale jednocześnie w poprawie funkcyj umysłowych i ogólnem samopoczuciu. Pomyślne wyniki, operacyj steinachowskich trwać mogą

do pięciu lat,

lecz powtórzenie zabiegu nie jest możliwe.

Metoda Dopplera polega na zabiciu specjalnem pendzlowaniem nerwu, który wpływa na zwężenie naczyń krwionośnych.

Metoda Woronowa opiera się na przeszczepianiu małpich gruczołów na człowieka.

Inne metody np. Ullmana, Lakatosa i Bauera, polegające na nacięciach i innych zabiegach na naskórku gruczołów nasiennych, wytwarzają w tkance gruczołów wolne miejsce na rozwój, rozrost, rozszerzenie się, wzgl. wzmożone czynności odmładzające.

Trudno określić która z wyliczonych powyżej metod najlepiej odpowiada właściwemu celowi odmłodzenia, ponieważ zależy to głównie od warunków indywidualnych jednostki, poddającej się zabiegowi odmładzającemu.

Jedynie co do bardzo

kosztownej metody

Woronowa da się stwierdzić z zupełną pewnością, że nie posiada widoków na metodę stałą i pewną. Lekarze odrzucają ją niemal jednomyślnie, ponieważ zostało dowiedzione, że gruczoły małpie nie utrzymują się w ludzkim organiźmie, bowiem już po upływie krótkiego czasu zostają zupełnie weń wessane poczem proces odmładzania kończy się także. Jest naogół rzadkością, by nawet gruczoły ludzkie, przeszczepione do drugiego ludzkiego organizmu, utrzymać się w nim mogły ponad pewną normę czasu. Spotyka ich ten sam los, co wszystkie ciała obce:

zanik.

W okresie trwania przeszczepionych gruczołów daje się jednakże zauważyć pewne odżycie gruczołów nasiennych jak i całego organizmu. Powstaje to dlatego, prawdopodobnie, że wraz z wessaniem obcego gruczołu następuje również wessanie jego hormonów, albo też z powodu podrażnienia, jakie wywołuje każde ciało obce. I nie dlatego, że jest to gruczoł małpi, lecz jedynie z powodu, że jest to

ciało obce,

powstaje dokoła niego większe przekrwienie i podniecenie gruczołu, czyli efekt odmładzający, zanikający wszakże z chwilą, gdy ciało obce zostanie zupełnie wessane w organizm.

Lekarze przyszli do wniosku, że wywołanie podobnej podniety daje się osiągnąć łatwiej i

tańszym kosztem,

niż za pomocą kosztownych małpich gruczołów. I nietylko tańszym kosztem, lecz z większą trwałością, a mianowicie zaszywając w gruczoły sterylizowane paznogcie.

Prof. Ullman w Wiedniu już przeprowadza odnośne próby na zwierzętach i w krótkim czasie ma ogłosić osiągnięte wyniki. Prof. Ullman spodziewa się, że sterylizowane paznogcie zastąpią zupełnie kosztowne gruczoły małpie, wywołując te same rezultaty, ponadto bardziej długotrwałe, wobec tego, że paznogieć potrzebować będzie dłuższego czasu do zrealizowania się w organizmie niż gruczoł małpi.

Chrześcijanie w Palestynie.

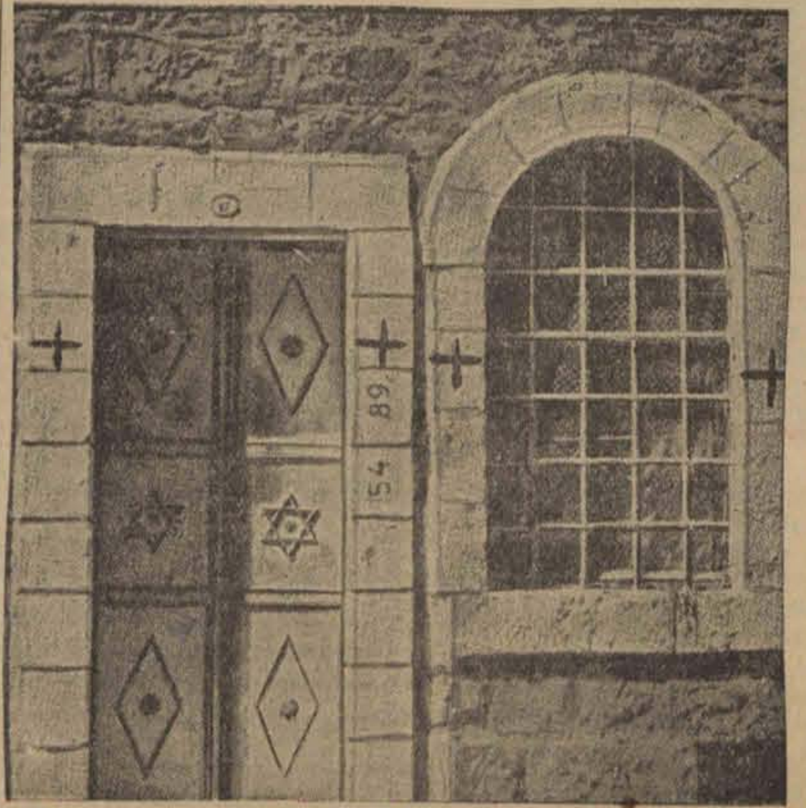

Podczas utarczek Arabów z Żydami chrześcijanie zachowują ścisłą neutralność. Znaczą oni swe domy czerwonemi krzyżami, chroniące ich przed napadami. (ip)

CZY GRASZ NA ACCORDEONIE?

Tak Anglicy nazywają naszą poczciwą harmonję

Harmonja, ta orkiestra biednych ludzi, zrosła się tak z życiem, ma tylu zwolenników i tylu artystów, nieraz prawdziwych artystów, że się przestało myśleć o czasach, kiedy jej nie było.

A jednak ten instrument, przeklinany przez tylu nerwowych ludzi, który jednakże jeszcze większej liczbie ludzi daje chwile radości i upojenia, jest stosunkowo niedawnej daty.

Właśnie teraz bowiem upływa lat sto, jak pewien austrjacki obywatel, nazwiskiem Damian, go wynalazł.

Harmonja nazywa się w rozmaitych językach rozmaicie a w Anglji, nosząc nazwę

„accardeonu"

ma wielu zwolenników, którzy grywają nawet koncertowo z nut na niej.

W każdym razie jest to instrument, który w życiu ostatniego wieku na całej kuli ziemskiej odegrał tak wielką rolę, skojarzył tyle małżeństw, wyrażał tyle uczuć, wędrował za żołnierzami do okopów, że zagranicą myślą o jakimś sposobie, ażeby godnie uczcić jego jubileusz.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Popularny: — Moralność pani Dulskiej.
Teatr w sali Geyera: — Balladyna.
Filharmonja: –
Apollo: — Golgota uczciwej kobiety.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Bajka: — Arlekinada życia.
Casino — „Książę student".
Czary: — W matni szpiegów.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Corso. — „Rekord Toma Mixa".
Pierwszy seans 4-ta. ostatni 9.30
Capitol — Miasto miłości.
Grand-Kino: — Ostatni romans.
Luna: — Raj o północy.
Mimoza: — Wołga, Wołga.
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
Oświatowy. — „Przygody brygadjera Gerarda". Dla młodzieży „Piraci pustyni".
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Odeon. — „Jej pierwszy całus".
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Palace: — Biała księżna z Moskwy.
Resursa: — Kwiat złotego zachodu.
Spółdzielnia. — „Niebieska myszka".
Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00
Wodewil. — „Jej pierwszy całus".
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta. — „Wschód słońca".

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Wacławowi.
Wschód słońca 05.30.
Zachód — 17.23.
Długość dnia 13.29.
Ubyło dnia 04.59.
Tydzień 39.

—xx—

Surowa właścicielka wyspy.

Ściąga podatki... w drobiu.

W odległości kilku kilometrów od wybrzeży Francji znajduje się mała wyspa Sarc, zamieszkała przez kilkaset osób. Ludność wyspy trudni się

przeważnie rybołóstwem.

Wyspa należy formalnie do Anglji, lecz zachowały się na niej w nietkniętym prawie stanie pozostałości średniowiecza, które czynią, iż faktyczną nieograniczoną władzę na wyspie sprawuje pani Beaumont, spadkobierczyni rycerzy, którzy ongiś zawładnęli wyspą.

Całe terytorjum wyspy stanowi jej własność, na terytorjum tem obowiązują we wszystkich dziedzinach życia przepisy, wydane przez przodków obecnej właścicielki zamku i wyspy. Niektóre z tych przepisów datują z odległych czasów.

Wszyscy mieszkańcy wyspy obowiązani są do dostarczania właścicielce wyspy

pewnej liczby kur,

gęsi itp. rocznie. Nikt na wyspie, prócz właścicielki zamku Sarc, nie ma prawa posiadania psów i gołębi.

Całe życie wyspy regulowane jest przez radę, w której pani Beaumont posiada prawo rozstrzygającego głosu. Starożytna tradycja broni jej praw przed ingerencją administracji angielskiej.

Wyspa posiada nawet własne więzienie, niezamieszkałe od kilku lat. Mieszkańcy wyspy posiadają obywatelstwo angielskie. lecz w stosunkach między sobą posługują się gwarą normandzką.

50119 280 661 790 92 818 986 51069 142 354 94 477 502 18 50 808 60 88 923 43 87 98 52084 138 66 250 61 317 54 80 428 611 27 762 824 26 42 58 97 931 37 83 94 53042 79 95 100 201 32 45 335 71 98 472 532 604 90 751 76 824 56 54032 104 57 65 219 350 492 549 68 639 766 98 55009 20 45 161 204 8 64 338 504 6 23 623 34 56 755 77 90 806 915 58 56008 39 280 440 68 561 650 725 57005 67 91 113 96 512 81 613 20 85 752 53 910 55 58050 65 73 180 87 230 315 411 89 518 603 713 74 947 69 59114 29 66 91 352 97 789 874.

60050 111 371 79 522 612 23 753 75 821 986 61250 70 353 560 707 803 29 76 918 60 62071 129 252 59 73 78 303 53 428 735 91 845 908 88 63002 153 97 231 402 39 526 54 708 17 53 67 808 907 64030 128 253 356 404 10 525 77 610 88 775 84 90 842 921 70 65036 68 71 73 85 204 99 317 43 64 407 13 701 71 814 957 67 66077 290 556 762 869 76 67083 90 304 15 477 556 630 723 26 28 43 986 68018 49 60 155 287 307 516 57 604 66 80 736 81 928 57 69093 203 22 346 79 577 735 76 98 806 893.

70061 141 275 473 534 98 690 757 852 946 71001 24 56 104 5 72 96 422 942 65 72002 185 412 40 658 717 31 73001 255 444 531 671 721 813 24 912 29 74034 37 93 234 67 71 320 730 69 904 75185 201 430 41 647 89 735 833 909 61 76003 113 233 77 90 344 14 614 16 795 964 77119 45 280 97 363 74 500 604 95 763 93 826 63 97 78030 168 206 7 16 362 71 72 97 445 506 12 758 73 846 924 79156 260 77 301 498 706 84.

80080 186 251 52 68 564 629 37 73 83 849 952 77 90 81018 188 215 317 91 512 67 639 716 17 19 65 897 934 82161 263 84 574 651 713 870 31 83040 09 28 227 404 59 73 91 511 609 24 724 71 73 846 84119 226 86 613 70 833 92 85007 103 87 208 331 58 434 61 538 840 55 901 13 91 86025 46 170 92 318 50 81 489 504 41 785 819 34 64 955 71 87015 78 245 86 405 53 544 735 823 79 979 88144 203 303 14 31 34 635 47 883 86 906 9 89125 310 29 414 97 525 68 600 30 892 938.

90024 36 422 24 77 89 517 48 670 717 50 98 887 91018 22 67 69 99 104 384 629 31 59 84 98 627 734 67 89 923 35 89 92004 68 95 184 88 95 325 414 35 90 94 96 539 625 960 93065 100 262 65 330 49 441 401 57 511 27 54 983 94142 415 94 607 37 70 701 4 35 923 95225 358 59 447 556 655 764 901 14 82 96054 113 34 74 82 212 90 343 58 98 415 68 87 537 637 64 726 842 53 97004 7 10 94 187 206 316 22 47 63 408 812 63 938 98016 64 309 644 713 29 835 76 99044 108 26 485 525 546 726 64 86 869.

100008 14 23 66 113 29 48 232 69 76 400 01 51 57 67 631 740 73 837 92 968 101187 202 7 350 439 93 613 32 34 88 816 61 92 944 58 102260 79 351 783 93 936 917 34 103087 259 321 491 93 520 67 95 678 748 104025 308 24 424 572 644 75 707 50 70 95 896 919 105012 46 52 65 97 270 301 46 463 97 505 35 74 86 607 22 788 90 845 943 106072 354 83 94 483 598 602 71 107066 138 98 216 73 338 51 501 09 43 54 606 55 70 750 812 978 108029 39 116 53 79 216 309 64 557 96 739 862 942 109066 104 94 213 87 448 664 45 747 923 69.

110241 317 19 408 39 525 54 97 778 816 999 111153 205 29 58 91 326 33 416 87 558 83 607 750 52 88 828 68 96 998 112069 97 98 112 15 77 217 35 47 77 84 425 556 670 778 87 803 952 77 113032 94 199 461 80 596 611 718 811 91 114033 101 18 23 91 234 321 429 41 563 72 634 729 821 48 73 115169 363 567 78 643 68 720 84 846 69 116189 215 309 54 502 9 73 89 673 705 23 46 52 864 951 57 60 90 92 117277 370 450 75 518 44 54 96 600 24 39 71 710 904 45 118021 141 84 212 28 75 76 323 95 423 503 16 25 33 45 46 770 810 28 39 98 941 43 119149 202 77 351 96 441 744 867 930.

120040 398 401 8 19 63 76 593 659 61 69 739 42 900 60 65 121013 92 102 18 38 40 64 204 13 49 340 51 76 405 14 58 76 513 31 43 679 88 721 836 76 82 122081 99 300 5 32 561 707 29 810 67 918 46 53 123387 649 80 700 822 32 46 73 973 86 97 124038 190 213 57 64 85 90 356 426 50 671 72 775 93 813 75 928 77 97 125213 18 19 336 403 74 584 88 603 50 64 718 69 83 842 902 34 99 126023 57 129 211 36 323 483 527 647 708 65 800 13 20 45 959 63 127011 61 66 102 6 14 18 52 252 370 538 45 620 29 710 19 35 852 973 128020 34 52 80 92 141 99 207 308 444 620 25 902 7 9 48 129007 44 148 262 328 403 31 44 95 542 636 59 80 786 854.

130009 303 91 472 607 725 62 81 806 26 85 957 131074 253 87 96 314 50 438 40 577 97 647 840 989 132106 24 227 97 330 474 79 513 658 738 53 818 42 227 97 330 474 79 513 658 738 53 818 42 133193 271 344 411 79 89 593 634 99 760 84 95 960 134095 186 271 325 30 36 447 598 651 728 40 58 63 811 48 56 66 912 135031 253 97 361 510 46 70 677 83 721 29 52 7 815 949 69 136101 33 73 390 433 36 594 710 31 50 818 910 51 63 77 137241 46 50 350 76 94 529 52 658 715 802 13 52 77 950 138088 176 264 82 532 71 615 26 764 830 67 139044 55 61 64 73 78 128 38 91 99 333 459 68 72 563 80 600 18 32 64 751 833 76.

140041 112 89 306 25 439 510 25 34 613 53 80 894 933 36 141027 28 116 248 386 407 15 45 87 507 41 608 24 730 62 68 822 42 49 908 9 142006 22 69 130 40 97 235 41 51 327 67 493 652 57 782 868 77 143006 43 103 18 207 304 28 423 570 645 826 912 99 144057 105 80 271 308 39 57 86 579 704 26 32 75 98 832 44 909 39 145054 121 64 83 279 340 46 485 613 726 29 62 69 844 65 146027 63 69 93 137 51 312 48 459 72 99 606 986 99 147038 95 132 93 304 74 468 507 97 761 817 21 77 951 148033 151 207 11 36 309 90 404 501 47 60 83 621 39 734 46 837 98 993 149049 58 104 47 74 224 27 52 74 328 49 86 439 88 94 533 65 89 98 600 50 84 801 12.

150105 73 75 83 336 46 73 467 687 811 19 151136 221 41 336 39 46 63 418 595 649 66 82 96 709 22 73 93 810 11 99 152097 113 14 50 241 83 420 674 769 807 49 907 20 46 52 153071 79 100 56 402 86 98 564 93 615 722 881 89 154027 68 98 152 332 35 88 494 502 95 650 928 29 155053 74 94 128 52 390 494 660 860 156001 78 136 317 406 75 557 698 785 804 978 157240 302 56 462 669 780 884 158023 198 244 77 94 344 511 637 749 97 818 55 936 51 58 81 88 159053 283 429 512 36 89 643 740 824 36.

160093 121 90 214 363 462 96 511 602 80 82 87 705 827 82 938 93 99 161144 359 401 19 23 533 56 81 662 914 162018 161 391 98 430 93 628 90 770 867 938 163015 81 97 245 74 88 99 342 78 410 38 705 09 34 38 872 928 164015 84 195 323 55 80 415 16 546 682 790 887 941 67 165146 98 257 310 39 559 614 60 787 817 94 945 166036 58 170 255 33 48 88 92 317 592 95 656 64 739 88 99 167054 150 251 53 61 91 513 608 44 717 46 48 88 92 317 892 914 168034 35 304 497 537 47 81 87 91 92 605 702 84 805 96 976 169065 90 236 322 424 72 597 10 707 48 58 944 48 86.

170279 475 592 703 32 64 171096 241 80 301 09 606 86 710 13 91 852 72 986 172000 138 228 438 547 410 62 813 922 173075 126 49 264 427 604 13 737 831 45 952 76 174009 10 16 21 148 92 233 88 354 92 489 537 618 27 836 54 74 78 98 990 175041 54 150 218 670 796 830 927 45 176075 76 248 456 736 63 801 06 65 177011 73 75 199 294 425 97 556 630 32 724 31 57 95 809 46 48 66 178014 95 123 76 364 439 49 571 86 700 81 869 89 934 179074 142 227 358 72 95 406 25 29 606 855 78 912 65 80 86.

180019 66 98 176 262 362 459 87 96 514 53 60 82 614 23 41 84 803 14 71 181056 58 61 143 55 429 34 588 681 87 806 27 921 182142 59 224 346 55 65 544 622 29 54 57 716 995 183032 116 348 451 709 39 61 76 842 959 184063 238 58 60 71 343 85 521 81 690 91 773 85 96.

—x—

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst,**

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**
Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański**